Nr. 44. Lwów, dnia 27. października 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWOW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

W sprawie gospodarstwa kobiecego.

„Sprawa wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego stała się w ostatnich czasach przedmiotem obrad, zabiegów i starań wielu, tak instytucyj, jak i poszczególnych jednostek, którym dobro społeczne na sercu leży, a które w podniesieniu tej zaniedbanej gałęzi naszej produkcji słusznie upatrują znaczne korzyści dla kraju“. Temi słowy rozpoczyna się okólnik c. k. galic. Tow. gosp. rozesłany do Rad Oddziałów. Tenże okólnik wzywa Rady Oddziałów, by zachęcały panie do przystępywania jako członkinie do Tow. gosp., a Komitet założyłby sekcję gospodarstwa kobiecego, by sprawę tę odpowiednio ująć i pokierować. Okólnik wydany 22. lipca r. b. Przejść nad nim do porządku dziennego, było by grzechem, sprawa to wielkiej wagi, sprawa może nawet piekąca. Czasy szybko się zmieniają, wszystko się demokratyzuje, nie chcę mówić: politycznie, bo to już było, demokratyzuje się praca, demokratyzują się obowiązki, cel coraz jaśniejszy, zrozumienie coraz szersze, że wszyscy do pracy są stworzeni i powołani. Kiedy przed laty czteroma podniosłem myśl, że trzeba koniecznie kobietę wiejską oświecać, uczyć żyć, wychowywać dzieci, gospodarować, stałem się nieszczęsnym przedmiotem różnych naigrawań, dowcipów; rzeczowej krytyki nie spotykałem, bo o nią zawsze trudno, gdy się żartownisiom nie chce poważnie i krytycznie spojrzeć w przeszłość i przyszłość, może to wygodnie, ale to senność niezdrowa. Dziś widzimy, że sprawa ta na najlepszej drodze, kursa gospodyń wiejskich, urządzane przez Zarząd główny Kółek rolniczych przy wielkiej ofiarności ludzi, którzy zrozumieli, że bez światłej po chrześcijańsku kobiety zajdziemy na bezdroża, z których trudno wrócić, wydają znakomite rezultaty, podnoszą lud moralnie i ekonomicznie. Lud poznał wartość takich kursów i ze wszystkich stron proszą o nie, chętnie ponosząc także ofiary pieniężne.

Sprawa ta zastała nas nie przygotowanych, brak sił fachowych, brak nauczycielek teoretycznie i praktycznie wykształconych, nie mamy szkół odpowiednich, gdzie przedewszystkiem praktyczna nauka znaleźć by się powinna. Wysyłanie stypendystek za granicę, nie przynosi spodziewanych owoców, u nas inne stosunki, inne zwyczaje, inne potrzeby, inna kultura, inne ognisko domowe, o czem nie powinno się zapominać.

Wracam do okólnika, który mówi o naszych paniach: myśl nauki gospodarstwa kobiecego wyszła od Ziemianek, a kiedy tak, to nie należy wątpić, że myśl ta się skrystalizuje i przy pomocy Tow. gosp. wkrótce w czyn się zamieni. Może się znów narażę na pewne przykrości, trudno, życie bez przykrości nie byłoby życiem — otwarcie trzeba sobie powiedzieć, że źle jest, iż kobieta wiejska gospodaruje tak, jak jej pra-prababka gospodarowała, źle też jest, że córki nasze nie gospodarują tak jak prababki gospodarowały. O tych dawnych zapasach i specjałach spiżarnianych, które nasze prababki przygotowywały, już tylko w powieściach lub kronikach czytamy, bo i na cóż się tem męczyć, kiedy wszystkiego dostarczą fabryki w eleganckich słoikach, puszkach i t. d. a choć potem mężulek kwęka i szuka ratunku w Karlsbadzie, toć na to jest Karlsbad i inne bady i czytamy potem z pewną dumą narodową: „polska mowa rozlega się w Karlsbadzie, Marienbadzie, Abazji, Nizzy i t. d“., a za to w kraju, w prastarych dworkach, coraz jaśniej w sobotę od świeczek w mosiężnych świecznikach, a język zgoła nie zrozumiały zajmuje miejsce języka polskiego.

Charakterystycznem jest u nas, n. p. gdy się zapytałem tej lub owej matki: „cóż panienki porabiają? Muszka ma ten tydzień, więc *wydaje*, a w przyszłym tygodniu *będzie wydawać* Nusia“. Mój Boże! jak to chwyta przyjemnie za serce, to takie czysto polskie, nasze; wydawać, to kunszt największy, byle było z czego. Nie winię nikogo, żal mi tylko takiej młodej gosposi, która po ślubie staje bezradna wobec chytrej kucharki lub kucharza, pojmuję, jakie męki przechodzi, bo teraz dopiero po największej części rozpoczyna się szkoła całej skomplikowanej sztuki gotowania, warzywnictwa, przygotowywania konserw i t. p

i modnego, na nauce i praktyce opartego: wydawania. Nie mamy szkół odpowiednich i nie prędko być mogą; utworzone dorywczo, nie przyniosą korzyści, a jednak zdaje mi się, sprawa to piekąca, by córki nasze nauczyły się dobrego gospodarstwa domowego, bo czasy coraz cięższe, trudno koniec z końcem związać, służba coraz gorsza .a droższa, nieraz trzeba samej pani domu stanąć do walki z przeciwnościami, jeżeli się nam nie ma zupełnie z pod nóg grunt usunąć, jeżeli nie mają wygasnąć ogniska, które jasnem światłem gorzały wśród nieszczęść, które Ojczyznę nawiedzały i choć przygasały, nie zgasły. Nie wszystko można w domu przyrządzać, prawda, nie opłaciłoby się, ale gospodyni, bo tylko o niej tu mówię, musi znać dobrze swoje obowiązki: kucharstwo, krawiectwo, szycie białe, warzywnictwo, ogrodnictwo, chów drobiu i trzody chlewnej, inspekta i kwieciarstwo, przyrządzanie różnych konserw, przechowywanie na zimę owoców, warzyw i t. p.

Czy znajomość gospodarstwa rolnego, chowu bydła, jest potrzebną kobiecie? — o tem można by wiele mówić, były wypadki, że rozumna gospodyni uratowała majątek zachwiany nieporadnością męża. Nie ma dziś tych wielkich dworów, gdzie panny uczyły się gospodarstwa domowego, obejścia z ludźmi, obowiązków żony, matki i gospodyni, a nie traciły ciepła ogniska domowego, co jest bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym. I dziś mamy znakomite gospodynie w naszych dworach, wiedzą o nich Ziemianki i może myśl moja nie zupełna, nie rozwiązująca jeszcze zadania, jakie ma rozwiązać Tow. gosp. przy pomocy Ziemianek, ale zdaje mi się, że na razie byłoby najlepiej, gdyby takie dwory zechciały przyjmować panienki na praktykę płatną. W takim dworze panienka nie czułaby się pozbawioną ogniska domowego, korzystała by z umiejętności pani domu, a często i pana, dobrego gospodarza; Tow. gosp. mogło by przyjść z pomocą w przysyłaniu kogoś z wykładami z dziedziny chowu drobiu i trzody, warzywnictwa, sadownictwa i ogrodnictwa, mleczarstwa i t. d.; wspólnemi siłami można by sprowadzić krawczynię uzdolnioną do nauki kroju i szycia, jasno widzę, że dałoby się to zrobić bez wielkich kosztów, a przyniosło by ogromne korzyści. Rok praktyki i nauki, — naukę tak rozłożyć, by przy teorji można wszystko praktycznie przeprowadzić, wynik dobry pewny, bo płeć żeńska szybko się orjentuje i łatwo sobie przyswaja udzielane nauki. Musiałyby się znaleźć fundusze na rozszerzenie dworu, kuchni, by przynajmniej cztery panienki mogły być równocześnie na takiej praktyce. Szkoła tego żadna dać nie może, choćby w najlepsze siły nauczycielskie wyposażoną była, bo braknie tam ciepła rodzinnego, braknie opieki macierzyńskiej, braknie może tego powietrza i światła, któremi nasze dworki oddychają, braknie codziennej, życiowej praktyki, która jest niezbędnie potrzebną dla utrzymania tego, co dworki nasze, prawdziwie polskie i katolickie po ojcach odziedziczyły, braknie pewnego polotu, bez którego materjalizm jak rak niszczy całe społeczeństwo.

St. Zalasiński.

Wyniki spisu bydła w r. 1910 *).

Wyniki ostatnich obliczeń bydła, nie zostały jeszcze szczegółowo przedłożone. Jednak tymczasowe cyfry, które

*) „Wiener Landw. Zeit." nr. 83 z d. 18. października 1911.

Wycieczki rolnicze po Hiszpanji.

(Z okazji kongresu).

IV.

Posiadłość Vallesa de Mandor.

Położona o piętnaście kilometrów od Walencji, posiadłość ta znajduje się poza *huertą*. Są to tereny pagórkowate, wznoszące się aż do Lirii. W większej części swej długości, ciągnie się wzdłuż górnego biegu Turii. Jest to dzieło hr. Montornés, który stworzył je swą niestrudzoną działalnością i który starał się uczynić je typem najlepiej urządzonej wielkiej własności, tak pod względem wydajności gleby, jako też organizacji społecznej, t. j. pod względem stosunków pomiędzy właścicielem i kolonistami uprawiającymi ziemię.

Posiadłość mająca około 1000 ha rozległości jest zupełnie skomasowana — powstała z zakupna 500 parcel należących do 360 właścicieli, z których większość żyła na swej własności w nędzy. Około połowę przestrzeni zajmuje las pinii, który został przez nowego właściciela normalnie zagospodarowany. Druga połowa dzieli się w sposób następujący: 120 ha jest nawodnionych przez wody kanału Benaquacil, zasilone wodami Turii — na 150 ha założone są winnice, gaje oliwne i plantacje drzew rożkowych. Wiele pracy wymagało połączenie tylu parcel w jedną całość: dosyć powiedzieć o stworzeniu 32 kilometrów dróg.

Poza pewną przestrzenią uprawianą przez właściciela w celach doświadczalnych, reszta ziemi podzielona jest między 70 rodzin rolników kolonistów. Dwie trzecie z tych rodzin zamieszkuje domy specjalnie na ten cel zbudowane, reszta zamieszkuje sąsiednie wioski, wydzierżawiając tylko pewną część pól.

Domy wynajmowane są na specjalnych warunkach tym, którzy je zamieszkują; — ciężary, jakie ponoszą koloniści oprócz czynszu za mieszkanie, mają na celu tylko porządek i hygienę, podczas gdy sami korzystają ze wszystkich urządzeń, znajdujących się na miejscu dla ich użytku jak: kaplica, szkoła, sala zebrań, piekarnia, jatki, łazienki, sklep korzenny itd. Oprócz tego tworzą oni towarzystwo straży ogniowej — powinni więc umieć obchodzić się z sikawką i nieść pomoc w razie pożaru. Jeżeli wskutek śmierci lub wyjazdu, dom jakiś pozostanie wolny, co się zdarza rzadko, sprowadza się tam kolonista, mieszkający dotychczas w innej miejscowości, a korzystanie z tych wszystkich urządzeń przywiązuje kolonistów do miejsca. Ziemie nawodniane, wydzierżawione są drogo — należytość za zużytkowanie wody wliczona jest do tenuty dzierżawnej — kolonista czyści i utrzymuje w porządku rowki, do irygacji i musi się zastosować do przepisu obowiązującego co do podziału wody — musi również stosować się do zasad uprawy roli oznaczonych przez właściciela — płaci także za sztuczne nawozy, których ten ostatni mu dostarcza.

W tej okolicy system uprawy jest ten sam co na huercie. Pszenica, kukurudza, bób i fasola, cebula, lucerna — oto główne zbiory. Wielkie przestrzenie pól zasadzone są też brzoskwiniami, gruszkami, śliwkami i jabłoniami — wszystko otacza wieniec drzew morwowych zasadzonych dla hodowli jedwabników, której oddaje się większość kolonistów.

Co do winnic i plantacji oliwek i drzew rożkowych, wydzierżawia się je również za kontraktem. Roboty około uprawy tychże, jakie co roku należy wykonać, są w kontrakcie wyszczególnione. To samo odnosi się do obcinania, nawożenia i sposobu postępowania w winnicach — do tych wszystkich czynności, właściciel dostarcza przyrządów oraz potrzebnych artykułów. W nowych plantacjach nawozy dostarczane są przez właścicieli w ciągu pierwszych lat pięciu, a kolonista płaci później dopiero za część, która dla niego przypada. Winobranie odbywa się w czasie oznaczonym przez właściciela — kolonista dostawia winogrona do fermy centralnej, gdzie dają mu

minister prezydent mógł w krótkości w parlamencie zacytować, jako też uzupełnienie takowych przez publikacje statystycznej komisji centralnej — umożliwiają dziś interesowanym, zajęcie się rezultatem tych obliczeń i wyciągnąć już na przyszłość pewne, chociaż jeszcze niezupełnie stanowcze wnioski. Najpierw jednak przestrzedz musimy przed fałszywem tłumaczeniem nagiego szeregu cyfr, co jest obowiązkiem każdego sumiennego statystyka, który wyniki swych obliczeń podaje do publicznej wiadomości. Każda umiejętność może być nadużytą, najczęściej jednak wypadek ten ma miejsce odnośnie do statystyki. O ile jednak trudno jest o właściwą interpretację rezultatu obliczeń bydła, o tyle łatwo przychodzi lekkomyślnym dziennikarzom i agitatorom poselskim, wyrwawszy parę cyfr, fałszywie je wytłumaczyć i jako najczystszą prawdę przedstawić. Statystyka zawiera tylko martwe cyfry — wlać w nie życie jest wdzięczną ale ciężką pracą, której nie powinien się podejmować, kto przedmiotu dokładnie nie opanował, lub też nie zasięgnął fachowej porady co do tych punktów, które znajdują się poza obrębem jego wiedzy.

Prezydent ministrów, który wynik obliczeń bydła ze względu na zaopatrzenie ludności w mięso, obrał za przedmiot swych wywodów — nadmienił, że stan bydła w krajach austrjackiej monarchii, w ostatnich dziesięciu latach o 3·74% się zmniejszył, natomiast ilość świń o 37·42% wzrosła. Z tego wyciągnął wniosek, że wobec wzrastającej liczby ludności, za mało produkuje się mięsa. Istotnie jednak z dat powyższych, wprost przeciwnie sądzić można, a to z tego prostego powodu, że nie tylko ilość sztuk, ale ich wagę, w tym wypadku trzeba uwzględnić. Jeżeli stan bydła zmniejszył się o 3·74%, a stan świń równocześnie wzrósł o 37·42% — to nie jest to zupełnie wynik niepomyślny. Jeżeli z jednej strony konstatujemy małą zniżkę, a z drugiej zwyżkę dziesięćkroć większą, nie trzeba z tego wnioskować o braku dostarczanego mięsa. Produkcja mięsa jest wprawdzie proporcjonalną do ogólnego stanu bydła, jednakowoż tylko w zakresie zwierząt tego samego gatunku. Na rzeź idzie tyle sztuk zwierząt w ciągu jednego roku, ile w tym samym czasie przybyło ich z urodzenia. Z tego trzeba odliczyć tylko te zwierząta, które zginęły, lub też z innego, jakiegokolwiek powodu, nie zostały użyte na mięso, oraz pewien procent stanowiący ewentualną zwyżkę stanu bydła, w ciągu tego roku; natomiast doliczyć należy ilość, która w danym roku stanowi ewentualną zniżkę w stanie bydła. W okresie obliczeń urodzone cielęta i prosięta, stanowią zatem punkt wyjścia dla obliczeń ilości dostarczonego mięsa, bo o ile nie zostały zabite w okresie ssania, to służą do uzupełnienia ogólnej ilości bydła, z której pewna część starszych sztuk zostaje na rzeź zużytkowaną.

I tak stan bydła rogatego wynosił w r. 1900, około 9·5 mil. sztuk, z tego około 4·75 mil. sztuk krów — licząc że te krowy dostarczyły 4 mil. cieląt, zatem licząc okrągło 4 mil. sztuk bydła przybyło na rzeź. Przypuśćmy teraz, że przeciętna waga wynosi 200 klgr. (cyfry niekoniecznie zgodne z rzeczywistością) wypada ogólna waga zabitego bydła na 800 miljonów klgr. a ubytek 3·74% wynosiłby w ilości mięsa ubytek 30 mil. kilogramów.

Jakże się zatem rzecz ma ze świniami? stan świń wynosił w r. 1900 około 4·5 mil. sztuk. Przyjmijmy za podstawę, że między niemi znajdowało się 0·5 mil. loch, które rodziły dwa razy rocznie po 5 prosiąt, to wypadnie 5

---

pokwitowanie za odebrany towar. To samo dzieje się z oliwkami i chlebem świętojańskim, z tych ostatnich produktów przypada pewna część na kolonistę, którą wolno mu zaraz zabrać.

Ferma centralna zbudowana jest podług planów hr. Montornés. Składa się z pewnej ilości budynków, urządzonych z największem staraniem; jedne w celu eksploatacji zapasów na cele kultury, drugie dla przerabiania produktów z całej posiadłości, lub też dla ich przechowania — inne jeszcze służą jako składy maszyn i narzędzi, które za małem wynagrodzeniem oddaje się do dyspozycji kolonistów.

Oto najpierw zwiedzamy magazyny — wchodząc tam możnaby sądzić, że się wchodzi do dobrze urządzonego magazynu w Burgundji. Hr. Montornés urządził je rzeczywiście zbadawszy dokładnie francuską metodę fabrykacji wina. Grube mury zabezpieczają od gorąca. W parterze, kadzie ustawione są w dwa rzędy na podstawach lub kamieniach — winogrona wyładowują na wyższem piętrze, gdzie odbywa się obrywanie jagód i tłoczenie przed napełnieniem kadzi, które następnie zamykają aby fermentacja mogła się odbyć nie dopuszczając dopływu powietrza. Wszystkie przyrządy są francuzkiego pochodzenia i najlepszej marki. Wino sprzedają częścią w beczkach, częścią we flaszkach — na przechowywanie butelek potrzeba składów specjalnych. Przyrządzane bardzo starannie, czyste i smaczne, wina z Vallesa de Mandor zyskały sobie zupełnie uzasadniony rozgłos. Eksportują je do Ameryki i na wyspy Filipińskie. Na bankiecie wydanym dla zwiedzających przez właściciela, wina te spotkały się z wielkiem uznaniem.

Niemniej interesującą jest fabrykacja oliwy — w tym wypadku hr. Montornés obrał sobie za wzór Włochy. Młyny do wyrobu oliwy, prasy hydrauliczne, filtry, przyrządy rozmaite, są najlepszego systemu. Wszystko jest poruszane elektrycznością.

Szybko przechodzimy magazyny na chleb świętojański. Tu należy zachować pewne ostrożności, aby owoce nie zagrzały się w czasie suszenia, zanim staną się artykułem sprzedaży. Magazyny znajdujące się obok, służą za skład paszy i wszelkich artykułów karmy dla bydła — niektóre na przechowanie narzędzi, inne na kuźnie i t. d. Wszędzie panuje wzorowy porządek.

Jednem z najważniejszych zadań, jakie hr. Montornés sobie od początku zakreślił, było dostarczanie zwierząt rasowych kolonistom, pod przystępnymi warunkami.

Rzeczą bardzo ważną w klimacie południowym, jest zabezpieczenie budynków, w których bydło jest umieszczone od gorąca. Aby temu zapobiedz, stajnie są szerokie i przewiewne, zbudowane podług wszelkich przepisów hygieny. Dobrze utrzymane rowki odprowadzają płynne odchody do rowów na gnojówkę. Paszę rozdaje się z wielkiego korytarza, do którego zwierzęta zwrócone są głowami. Wodociągi dostarczają wody odpowiednio do zapotrzebowania.

Hr. Montornés postanowił najpierw postarać się o rasę krów mlecznych. Prowincja Walencja uboga jest w dobre bydło, natomiast Guipûscoa i Biskaya w północnej części kraju, postarały się już o doskonałe okazy rasy szwajcarskiej, które wybornie pielęgnowane nic nie straciły z czystości typu. Tam to przed laty piętnastu, hr. Montornés znalazł okazy, które mu posłużyły do założenia obory. Udało mu się to wybornie, gdyż obecnie ta obora przynosi mu zaszczyt i z pewnością wszędzie zasłużyłaby na uznanie. Mleczarnia jest naturalnie uzupełnieniem obory — jest też wybornie urządzona i zaopatrzona w przyrządy pierwszorzędnej jakości.

Niemniej dobrze umieszczona jest trzoda chlewna. Stajnia składa się z pewnej ilości przedziałów obszernych, przeznaczonych do wychowywania i opasu. Zwierzęta mieszczą się w klatkach zaopatrzonych w żłoby — dostają obfitą podściółkę i mają wyjście na dziedziniec zamknięty, gdzie mogą używać ruchu. Hr. Montornés wybrał do chowu

miljonów prosiąt dorocznego przybytku, które zastąpią tę samą ilość świń na rzeź zużytkowanych. Jeżeli każda z sztuk jakie poszły pod nóż, ważyła 60 klgr. ogólna ilość wagi mięsa wypada na 300 mil. klgr. a w ten sposób przy zwiększeniu ilości świń o 37·4%, wzrasta również ilość wyprodukowanego mięsa o 110 mil. klgr. W miejsce zmniejszonej o 30 mil. produkcji wołowiny i cielęciny, przybywa zwiększona o 110 mil. klgr. produkcja wieprzowiny.

Przy naszych obliczeniach używaliśmy cyfr w przybliżeniu, ulegających naturalnie subjektywnym wpływom — ale chociażby miały być zmienione i sprostowane, wynik pozostanie ten sam: t. j., że w stosunku do wzrastającej ludności konstatujemy zwiększoną produkcję mięsa.

Co się tedy tyczy zbiorowego rezultatu obliczeń bydła z 1910 r. to nie tylko nie mogą się one wydawać niekorzystnemi, ale trzeba je uznać za bardzo dobre, jeżeli weźmie się pod uwagę nadzwyczaj niekorzystną dla rolnictwa parę robienia obliczeń. Okres między rokiem 1900 do 1910 wykazał niemniej jak trzy lata pod względem paszy bardzo niekorzystne, a z tych dwa zupełnie wyjątkowo ciężkie. Można pomyśleć „cóż to znaczy". Najgorszy rok ostatecznie także się przebędzie, a dobre lata wyrównają zły. Jeżeli jednak lata anormalne stają się regułą, potrzeba już dłuższego czasu, by powstałe stąd luki wyrównać.

Z przyczyn uzasadnionych oczekiwaliśmy znacznie większego ubytku w ilości bydła, niżeli ten, jaki nam przez ministra prezydenta do wiadomości podanym został. Musimy więc naszym rolnikom, zwłaszcza gospodarującym na małej własności wyrazić pełne zaufanie, ponieważ zrozumieli sytuację i nie szczędzili ofiar, by stan bydła na odpowiedniej wysokości utrzymać, a obecnie dokładają wszelkich starań, by do dawnego stanu znów powrócić. Jeżeli zauważony już od r. 1904, a przerwany złemi latami 1908, 1910 i 1911 z powodu braku paszy, postęp w ilości rogatego bydła nie ustanie, ale przeciwnie korzystne lata wpłyną na powrót do dawnego stanu rzeczy — to w przeciągu czterech do pięciu lat, będziemy w możności wyrównania strat poniesionych i przystosowania ilości bydła do wzrostu zaludnienia, przyczem już o olbrzymim wzroście stanu świń, przewyższającym o wiele wzrost ludności, wcale mówić nie mamy potrzeby.

Obliczenie bydła w r. 1910, wypadło w złym czasie dla naszej ludności. Obliczenie dowodzi, że rolnicy nasi starali się wszystkiemi siłami utrzymać swój stan bydła na dawnej stopie; parę normalnych lat i dobre ceny bydła wystarczą, by ubytkom koniec położyć. Na dobre ceny bydła kładziemy nacisk, bo przecież przy ogólnej drożyźnie, mamy prawo wymagać tego samego, czego wszystkie inne grupy produkującej ludności, dla swoich produktów wymagają. *S. D.*

ZYGMUNT PIETRUSZCZYŃSKI.

Nawożenie azotem z uwzględnieniem nawozów sztucznych.

I. Naturalne źródła azotu.

Pomyślny wzrost roślin uprawnych zależy od rozmaitych warunków. Wysokość plonu zebranego, oraz jego właściwości uwarunkowane są mnóstwem czynników, stwarzających mniej lub bardziej korzystne warunki wzro-

---

dwie rasy angielskie: rasa biała zwana Yorkshire i rasa czarna Berkshire — dochował się już wybornych okazów.

Równie dobrze prowadzona jest owczarnia — składa się głównie ze zwierząt rasy Suffolk i dobrego typu hiszpańskiego merynosów, przeznaczonych do ulepszania rasy miejscowej — w obok znajdującej się koziarni znajduje się stado kóz pochodzących z Murcii i Grenady. Wreszcie obszerne kurniki uzupełniają właściwą fermę.

Aby nic nie opuścić musimy jeszcze wspomnieć o pasiece umieszczonej w lesie.

W pobliżu znajdują się budynki, o których wspominaliśmy wyżej, a które służą do zaspakajania moralnych i materjalnych potrzeb kolonistów. Wszędzie widać wielką troskliwość o utrzymanie czystości bez zbytku, ale z zachowaniem przepisów hygienicznych. Te urządzenia istnieją od lat piętnastu, a interesującem jest badanie ich skutków. W czasie, względnie krótkim, koszta tak znaczne nie mogły jeszcze zostać zamortyzowane, ale hr. Montornés mniej miał na względzie bezpośrednią korzyść, niżeli poprawę losu kolonistów i ich rodzin. Pod tym względem rezultat jest namacalny. Ma też prawo cieszyć się spokojem i zgodą panującymi między kolonistami, przyjaznym stosunkiem z właścicielem, ich przywiązaniem do ziemi i mieszkania i starannością, z jaką tę ziemię uprawiają. Goście zaś mogli tylko gorąco mu podziękować za piękny wynik jego pracy, jaki mieli sposobność podziwiać. Walencja zapoznała ich z małą własnością w huercie oraz z wzorowem urządzeniem wielkiej własności Vallesa de Mandor.

Burjasot.

Pierwszą miejscowością jaką napotykamy wyjeżdżając z Walencji, jest Burjasot. Mieszkańcy miasta przybywają tu na villegiaturę, ale posiada ono dwie rzeczy stanowiące dla nas atrakcję, mianowicie doły na zboże i szkołę rolniczą.

Doły na zboże pochodzą jeszcze z czasów maurytańskich i są ciągle takimi jakimi były za ich czasów. Były one początkowo, w czasach wojennych, przeznaczone na przechowanie ziarna, przeznaczonego na pożywienie dla ludności — później służyły za magazyny aprowizacyjne. Na obszernej, brukowanej platformie, widnieją otwory studzien wierconych w skale. Studnie te w liczbie 41, mają 1 m. 25 — 1 m. 50 średnicy — głębokość zmienia się między 6—13 metrów. Do spodu można się dostać zapomocą oryginalnych drabin przytwierdzonych do ścian. Otwór każdej studni pokrywa silna płyta osadzona na cemencie, nosząca datę kiedy studnia została wywierconą. Większość dat pochodzi z XVI. wieku. Ogólna pojemność tych dołów, wynosi około 45.000 hektolitrów. Obecnie zarządzają nimi władze municypalne Walencji — służą jako magazyny na ziarno przeznaczone na zasiew.

Szkoła rolnicza należy do serji szkół krajowych, rozmieszczonych w rozmaitych stronach w liczbie dwunastu. Oficjalna jej nazwa brzmi: Granjaescuela practica de agricultura regional de Valencia. Założona przed trzydziestu laty w dawnym królewskim ogrodzie, przechodziła już rozmaite fazy pod względem systemu nauki.

Liczy ona tylko dwunastu uczniów, którzy po ukończeniu studjów mogą otrzymać dyplom; poza tem są jeszcze uczniowie, którzy czas trwania studjów oznaczają sobie dowolnie. Nauczanie odbywa się praktycznie i teoretycznie — laboratorja i zbiory ułatwiają teoretyczną stronę nauczania — część praktyczna odbywa się przy pomocy pola doświadczalnego, na co obiera się teren bądź to suchy lub nawodniony.

Z pośród rozmaitych robionych tam doświadczeń, wspomnimy przedewszystkiem o melioracjach w uprawie konopii, o porównaniu pomiędzy głęboką a płytką orką i o wartości ulepszonych narzędzi rolniczych. W czasie naszych odwiedzin, zastosowywano właśnie w ogrodzie pomarańczowym amerykański sposób niszczenia wszy czerwonej zapomocą kwasu pruskiego.

stu. W niniejszym artykule poruszyć pragnę jeden z najważniejszych warunków pomyślnego wzrostu, jakim jest bez wątpienia racjonalne żywienie roślin uprawnych azotem.

Jak wiadomo rośliny wyższe dla normalnego rozwoju potrzebują rozmaitych substancji pokarmowych, które, częściowo przy pomocy liści w postaci gazowej, częściowo zaś za pośrednictwem korzeni w formie w wodzie rozpuszczonej, przyjmują i wewnątrz swego organizmu przy współudziale promieni słonecznych pokarmy te przerabiają na masę roślinną. Wskutek tego każdą pojedynczą roślinę wyobrazić sobie możemy, jako mały aparat fabryczny, w którym siła ogrzewająca i oświetlająca promieni słonecznych wytwarza z materjałów surowych (substancje pokarmowe powietrza i gleby) wyroby w rodzaju skrobi (ziemniaki), cukru (buraki), tłuszczu roślinnego (rośliny oleiste), białka roślinnego i t. d. Tak, jak działalność fabryki ustaje, skoro zabraknie materjałów surowych do przetwarzania na produkt fabryczny, tak samo rośliny przestają rosnąć, przestają wytwarzać skrobię, cukier, tłuszcze, białko itd., skoro nie znajdą w glebie dostatecznej ilości pokarmów.

Pomiędzy niezbędnymi pokarmami azot jest bodaj czy nie najważniejszym. On jest ową siłą wzrostu rośliny i jest najważniejszym elementem roślinnego organizmu. Azot bowiem wchodzi w skład ciał białkowych, a zatem i w skład protoplazmy, która jest źródłem wszystkich biologicznych i fizjologicznych funkcji każdego żywego organizmu. Dlatego też azot należy zaliczyć do najważniejszych pierwiastków w życiu roślin. Zapotrzebowanie pokarmów azotowych przez rośliny jest duże. Postarajmy się dać odpowiedź na pytanie skąd rośliny czerpią ten drogocenny pierwiastek? Pewną ilość azotu znajdujemy w glebie. Ilość ta jednak nie jest duża, a w dodatku stale albo wzrasta, albo też zmniejsza się. Wzrost i strata azotu w glebie odbywają się częściowo dzięki chemiczno fizycznym, częściowo zaś bakterjologicznym procesom. Jednocześnie obserwuje się w glebie ustawiczne przejścia nierozpuszczalnych związków azotowych gleby w rozpuszczalne (saletra, amidy, amoniak) i odwrotnie. Oba te procesy odbywają się drogą bakterjologiczną.

Zadaniem więc rolnika jest tak postępować, aby o ile możności zmniejszyć wszelkie straty azotowe gleby, zwiększając jednocześnie jej bogactwo azotowe. Związki nierozpuszczalne w stosownym czasie uruchomić i zrobić dla roślin przyswajalnymi.

Powyższe zadanie nie trudno uskutecznić; trzeba się jednak należycie i dostatecznie zaznajomić z wszelkiemi zjawiskami biologicznemi i chemicznemi gleby. W tej dziedzinie nauka zrobiła duże postępy w czasach ostatnich.

Zawartość azotu w glebie zwiększa się: a) przez absorbcję amoniaku z znajdujących się w glebie ciał organicznych; b) z opadów atmosferycznych; c) przez mikroorganizmy, przyswajające azot z powietrza i d) przez bakterje brodawkowe roślin motylkowych. Pobierając z gleby pokarm azotowy, rośliny, rzecz oczywista, zubożają ją, o ile zużyty azot nie będzie zwrócony glebie. W glebach dziewiczych, gdzie rośliny zamierają na miejscu, zabrany azot jest zwracany glebie z powrotem w postaci złożonych związków organicznych. Widzimy tu ciągły obrót azotu. Co innego zupełnie obserwujemy na naszych polach uprawnych: obserwujemy tu ciągłe straty azotu. Główną stratą jest zabieranie azotu razem z plonem. Rozmaite wyliczenia podają, że średnio zabieramy z plonem 50—60 kg azotu na hektar. Straty azotowe powodują pewne procesy bakterjologiczne (procesy denitryfikacyjne i gnilne), następnie ulatnianie się amoniaku i wyługowanie rozpuszczalnych i rozpuszczonych związków azotowych, a przedewszystkiem saletry. Wyliczenia Lawes'a i Gilbert'a wykazały, że od 15 do 55 kg azotu na ha spłukuje się do drenów.

Deherain podaje jeszcze większe cyfry strat soli kwasu azotowego, a mianowicie: hektar ziemi nieobsianej i nienawożonej stracił 83.9 kg, a ziemi wynawiezionej obornikiem dał straty 139 kg. Pozostaje więc stąd wniosek, że gleba uprawna nie wzbogaca się w azot, lecz przeciwnie wyczerpuje się z tego pierwiastka drogocennego. Jakimi więc środkami rozporządza przyroda w celu wynagrodzenia tych strat azotowych? Jednem z takich źródeł azotu jest sama atmosfera. Azot wolny atmosfery stanowi 78.06% ogólnej obfitości powietrza. Znajduje się więc on w dużej ilości, jednakże z tego atmosferycznego azotu nie wszystkie rośliny (tylko motylkowe) bezpośrednio mogą korzystać. W powietrzu oprócz azotu wolnego mamy jeszcze azot związany w postaci związków, których jednak znajdujemy niewielkie ilości. Do tych ostatnich należą amoniak NH_3 i kwas azotowy HNO_3, który jednak w postaci azotanu amonowego NH_4NO_3 przeważnie spotykamy, tak samo, jak i amoniak występuje także i w formie węglanu amonowego NH_4CO_3. Ilość amoniaku w powietrzu nie jest stałą i zmienia się w zależności od pór dnia i roku. Tak np. Schlösing, zbierając dane w ciągu całego roku, obliczył, że średnia ilość NH_3 dla dnia wynosi 1.93 mg na 100 m^3, dla nocy — 2.57 mg, a dla całego roku 2.25 mg na 100 m^3 powietrza. Inni znów badacze stwierdzili, że w zimie jest mniej amoniaku aniżeli w lecie.

F. v. Fodor w 1879 r. porobił następujące obliczenia zawartości NH_3 w różnych porach roku:

Zima	2.5	mg w 100 m^3 powietrza.
Wiosna	3.0	„ „ „
Lato	4.9	„ „ „
Jesień	3.4	„ „ „

Na powyższe zjawiska wpływa prawdopodobnie to, że ciepło sprzyja gniciu ciał organicznych, przy którym to procesie wytwarza się NH_3, wpływa na to i własność lepszego rozpuszczania się NH_3 w wodzie zimnej aniżeli ciepłej.

Bardzo rozpowszechnione zdanie, jakoby opady atmosferyczne zabierały z powietrza, przez które przechodzą, większe ilości amoniaku, nie jest prawdziwe, gdyż z powodu nadzwyczaj małej prężności NH_3 w atmosferze, deszcz jest w stanie tylko zaledwie minimalne ilości amoniaku zabrać z powietrza, jak to zresztą widzimy z robionych oznaczeń, które wykazały zawartość przed deszczem 1.7 mg na 100 m^3, a po deszczu ilość ta spadła zaledwie do 1.6 mg. Aczkolwiek nieznaczne są stosunkowo straty amoniaku z powietrza przez wypłukiwanie przez deszcz, lecz należy przypuszczać, że cały zapas NH_3 wyczerpałby się wkrótce z atmosfery, gdyby ta nie posiadała jakiegoś stałego źródła, skąd czerpie coraz to świeże zapasy amoniaku. Źródłem tem są materje azotowe, przeważnie białkowe całego świata organicznego. Rośliny i zwierzęta po śmierci swej ulegają rozkładowi, którego jednym z produktów jest amoniak.

Wspomnieliśmy już powyżej, że oprócz amoniaku ze związków azotowych w powietrzu spotykamy stale kwas azotowy, przeważnie w postaci azotanu amonowego. Przypuszczalnie związek ten powstaje w powietrzu pod wpływem wyładowań elektrycznych, gdyż tlen łączy się z azotem, powstają tlenki azotu, które z wodą

tworzą kwasy: azotawy, azotowy i wreszcie wskutek rozmaitych przemian powstaje związek chemiczny azotan amonowy. Zawartość kwasów azotawego i azotowego w atmosferze jest jeszcze mniejsza, aniżeli amoniaku. Sądzimy o tem z zawartości związków tych w wodzie deszczowej. Liczne doświadczenia Peterman'a w ciągu lat 3-ch robione, wykazały, że w 1 litrze wody deszczowej przeciętnie znajduje się 0.35 mg HNO_2 i HNO_3, podczas gdy amoniaku 1.14 mg, razem więc było 1.49 mg związków azotowych. Ponieważ w ciągu tego czasu na przestrzeni 1-go hektara opadło rocznie przeciętnie około 7,000.000 litrów wody, stąd wyliczono, że jeden ha otrzymał związków azotowych w postaci kwasu azotawego i azotowego 2.5 kg, amoniaku 8 kg, czyli razem 10.5 kg. Gdy porównamy te ilości azotu, jakie dostają się do ziemi z atmosfery z ilościami azotu, które wynosimy z pola razem z plonami, widzimy, że atmosfera bardzo mało zasila w azot, jednakże i tych niewielkich ilości lekceważyć się nie powinno.

Oto źródła azotu, które wzbogacają gleby — źródła, jak widzimy nader ubogie, które podług ogólnego zdania nauki nie są w stanie pokryć tego ogromnego rozchodu azotu w glebie. Lecz czyż niema już innych źródeł azotu?

Roztrzygnięcie tej sprawy zajmowało od lat bardzo dawnych umysły wszystkich uczonych, którzy badali obrót azotu w przyrodzie. I długo by w mrokach tajemnicy i niewiedzy leżała sprawa obrotu azotu, gdyby nie postępy bakterjologji, która tak wiele przyczyniła się do wyświetlenia wielu prawd i domysłów i postawiła na nowe, właściwe tory naukę o bogactwie gleby. Bakterjolodzy dopiero wykazali, że najgłówniejszymi pośrednikami w wędrówce azotu w przyrodzie są bakterje, te czynniki, które wywołują śmierć i rozkład organizmów zawierających azot, uruchomiają go i dają niejako możność powstawania nowych organizmów i czerpania z tego uruchomionego azotu pożywienia. Bakterje więc rozkładają związki azotowe ciał organicznych, które zamierając, stają się tem głównem źródłem azotu w glebie. Pracę ową nad rozkładem ciał azotowych prowadzą całe gromady najróżnorodniejszych bakterji, jak n. p. Bacillus saprogenes Bacillus mesentericus ruber, Bacillus mycoides, Bacterium vulgare i wiele jeszcze innych bakterji i pleśni, które rozkładają albuminy, fibryny, kazeiny i wogóle ciała zawierające azot w połączeniach organicznych. Działają tu przeważnie enzymy u bakterji spotykane, a przedewszystkiem enzymy proteolityczne, do których zaliczają się grupa pepsyn i grupa trypsyn. Pepsyny działają na białka w ten sposób, że białka nierozpuszczalne przeprowadzają w t. zw. albumozę, czyli białka rozpuszczalne. Spotykamy je przeważnie u pleśni i wymagają kwaśnej reakcji. Trypsyny zaś spotykane przeważnie u bakterji działają nader energicznie i przeprowadzają białka w inne połączenia, dając początkowo albumozy, potem peptony i wreszcie szereg innych produktów niebiałkowatych, wśród których spotykamy najwięcej kwasów amidowych. Dopiero przeszedłszy całe szeregi przemian w związkach organicznych przemienia się azot wreszcie w związki amoniakalne nieorganiczne i wtedy dopiero staje przed rolnikami w postaci, która już służyć może jako pożywienie dla roślin. Lecz wiadomo, że amoniak jest ciałem nadzwyczaj lotnem i zupełnie przepadłby bez pożytku dla rolnictwa, gdyby nie mądre urządzenie przyrody, która wytworzony amoniak stara się usidlić w rozmaity sposób. Przedewszystkiem ziemia odznacza się dużą zdolnością absorbcyjną. Amoniak zaś zaabsorbowany przez glebę zostaje przy pomocy specjalnych bakterji przekształcony na kwas azotąwy, a z kwasu azotawego na azotowy, zostaje więc znitryfikowany. Naturalnie przy rozkładzie ciał organicznych nie może się obejść bez strat azotowych, gdyż z jednej strony ulatnia się amoniak, a z drugiej znów sole kwasu azotowego są łatwo w wodzie rozpuszczalne i mało przez glebę absorbowane i wobec tego łatwo wypłukiwane. Przechodzenie związków amonowych w sole kwasu azotowego, czyli nitryfikacja ma ogromne znaczenie dla rolnictwa.

Dawno już wiedziano, że materja organiczna, ulegając rozkładowi w obecności wapna i popiołu drzewnego, daje saletrę. Zachodzący przytem proces utleniania objaśniano sobie chemicznie W r. 1862 Pasteur, badając proces gnicia, a następnie proces utlenienia przez bakterje, pierwszy zrobił przypuszczenie, że proces nitryfikacji można przypisać bakterjom. Później dopiero jednak, bo w r. 1877 Schlössing i Müntz dowiedli, że rzeczywiście przyczyną nitryfikacji są bakterje. Istotę nitryfikacji wyświetlił następnie Winogradzky, który wykazał i samą odmianę bakterji nitryfikujących.

Wiemy więc dzisiaj, że są tak zwane nitrozobakbakterje, czyli bakterje utleniające NH_3 na HNO_2, inaczej zowią te bakterje bakterjami azotowemi. Mamy dwie odmiany nitrozobakterji Nitrozomonas i Nitrosococcus. Na glebach europejskich mamy do czynienia z tą pierwszą odmianą; jest nią Nitrosomonas europea. Dalszą zaś pracę utlenienia (HNO_2) kwasu azotawego na kwas azotowy (HNO_3) wykonują nitrobakterje, — gatunek bakterji zwany Nitrobacter. Bakterje nitryfikujące znajdują się wszędzie, a więc w powietrzu, wodzie i w glebie; w tej ostatniej jednak przeważnie. Ponieważ głównym warunkiem rozwoju bakterji nitryfikujących jest swobodny dostęp tlenu powietrza, a zatem rozmieszczenie tych bakterji ma miejsce tylko w wierzchnich warstwach gleby. W Rothamsted badano do jakich głębokości w glebie bakterje nitryfikujące się rozwijają i przekonano się, że nitryfikacja najsilniej odbywa się w wierzchniej warstwie 23-centimetrowej, natomiast ziemia z głębokości 2·4 metra nie posiadała wcale zdolności nitryfikacyjnych. Wogóle zaś w miarę posuwania się do warstw głębszych słabła nitryfikacja. Stąd wniosek praktyczny dla rolników, że należy przy uprawie dążyć do przewiewności gleby, co jest warunkiem nieodzownym do osiągnięcia sprawności gleby. Na glebach ciężkich racjonalnie przeprowadzona uprawa ugorowa daje w tym względzie nieocenione usługi.

Następnie warunkami nieodzownymi silnej nitryfikacji jest dostateczna wilgotność gleby, czyli wilgotność nie zmniejszająca jej przewiewności i obecność zasad. Zawartość więc wapna w glebie wpływa nader korzystnie na procesy nitryfikacji. Racjonalne zatem wapnowanie gleby wskazane jest w celu podniesienia i wznowienia procesów nitryfikacyjnych.

Część znitryfikowanego azotu bywa spłukiwana, co stwierdzono nieraz, badając wody drenowe. W miesiącach jednak rozwiniętej wegetacji roślinnej straty te są bardzo małe, gdyż prawie całkowita ilość azotanów bywa przez rośliny pobrana. Stąd wniosek, że rośliny o dłuższym okresie wegetacji wyzyskują azot lepiej. (C. d. n.)

Pojawienie się sówki. rolnicy - zbożówki (ozimówki) w Meklemburgu.

Sprawozdanie rolniczej stacji doświadczalnej w Rostock. — Dział ochrony roślin.

Tej jesieni przysyłają bardzo często do naszego działu ochrony roślin, bulwy kartoflane, uszkodzone mniej lub więcej w oryginalny sposób przez wydrążone dziury i korytarzyki, które głębiej lub płyciej w miąsz sięgają. Prócz tego, doniesiono nam że znaczny procent bulw na pewnych przestrzeniach został dotknięty tą chorobą. Szkody te, dokonane zostały przez szarą, ziemną gąsienicę sówki zbożowej (Agrotis segetum Schiff), zwaną przez lud wiejski „szarym robakiem“, a specjalnie w Mecklemburgu oznaczaną nazwą „Ackerpürrik“. Gąsienica długa jest około 5 cm, barwy ziemisto-szarej, z lekkiem zabarwieniem zielonawo-oliwkowem, błyszcząca. Bardzo często znajdujemy zwiniętą gąsienicę we wnętrzu uszkodzonych kartofli. Prócz kartofli zniszczone zostały również w tym roku i buraki cukrowe. Stosownie do stanu pogody — gdy powietrze jest oziębione ukrywają się gąsienice głębiej w ziemi. — Zdarzało się, że tam gdzie szkodników nie tępiono, o ile to jest możliwem, zostało także młode zboże zniszczone oraz rzepak.

Zauważono również te gąsienice ziemne na kulturach jarzyn, a szczególniej kapusty i buraków, a nawet w szkółkach drzewnych, gdzie młode buki, wierzby, modrzewie, sosny i smereki zostały silnie uszkodzone. Warto się nad tem zastanowić, że gąsienice wyniszczyły zupełnie w roku 1908 w pewnych dobrach w R. A. Stargard w połowie sierpnia 6 morgów tytoniu, który dotychczas nie był przez nie naruszany. W roku następnym szkodnik wystąpił wprawdzie znowu, ale bardzo nielicznie, ponieważ wrony i mewy jeszcze w czas przeszkodziły jego rozpowszechnieniu się. Najczęściej gąsienice pozostają w ciągu dnia w ukryciu, jednak autor powyższych uwag widział je parę razy i w dzień, raz n. p. gdy wspinała się po pniu robinii, a raz nawet było to 25. listopada 1903 roku, pełzającą po śniegu. Pierwszy okres przeżywa gąsienica na chwastach (n. p. na rdeście). Gąsienice sówki, rolnicy zbożówki, należą do tych szkodników, które występują co roku, ale nie zawsze licznie, tylko w niektórych latach ukazują się w wielkiej ilości, czego następstwem są zawsze znacze szkody. W Meklemburgu n. p. rozpowszechniły się bardzo w roku 1904, w którym to roku zostało przedewszystkiem zniszczone zboże ozime. W roku następnym, t. j. 1905, zauważono przedewszystkiem szkodniki na burakach cukrowych. Czas pojawienia się ich wypada od połowy maja do końca czerwca. W jednej miejscowości (D. A. Doberan) znajdywano 4—5 gąsienic w jednym buraku. Szkodę obliczono na 75%. W roku 1908 zniszczyły znowu gąsienice buraki cukrowe, oraz buraki pastewne. Szkoda była taka, że w R. A. Buckow zebrano tylko $^2/_3$ zasadzonych buraków. Buraki pastewne zostały zupełnie wydrążone, tak, że przestały rosnąć. Po pięć gąsienic siedziało pod każdą rośliną i wędrowały od buraka do buraka. Rozpowszechnianie się szkodników było ułatwione jeszcze panującą posuchą. Zniszczenie szerzone przez gąsienice zostało dopiero przerwane w połowie sierpnia. Co się zaś tyczy spostrzeżeń czynionych w latach poprzednich, to specjalnie rok 1893 odznaczył się licznem pojawieniem się sówki ozimówki; w tym roku poczynił szkodnik ogromne spustoszenia, szczególnie w Saksonii, Turyngji i na Śląsku. W roku 1808 i 1827 zniszczył zbiory w Prusach wschodnich. W celu ustrzeżenia się przed napaścią gąsienic, należy zasiewać zboże ozime możliwie jak najpóźniej, aby rośliny mogły wykiełkować, gdy się gąsienice z powodu zimna głębiej do ziemi wcisnęły. Trafiało się, że gąsienice wędrowały na sąsiednie pola. W takich wypadkach należy wykopać wokoło powierzchni napastowanej przez gąsienice, głęboki rów o gładkich zboczach, tam według możności należy gromadzić gąsienice i niszczyć je; czynność tę wykonać należy w czasie robót jesiennych. Po zbiorze należy pole natychmiast zorać i użyźnić kainitem. Nawóz zwierzęcy przyciąga szkodniki.

W ogrodach warzywnych można wyniszczyć samiczki sówki ozimówki w celu przeszkodzenia składania jaj; czyni się to zapomocą płaskich naczyń napełnionych melasą. Naczynia te ustawiać należy od połowy czerwca. Naturalnymi nieprzyjaciółmi sówek są prócz wron i mew, krety i jeże. Z powodzeniem zapędzano również na napadnięte powierzchnie kaczki i indyki. Polecają również bardzo kilkakrotne obrobienie ziemi. Przy uprawie rzepaku, dobrze jest powtórnie zasiać, gdy pierwszy siew już zejdzie. Uszkodzone kartofle, w których znajdują się szkodniki, należy zebrać i zniszczyć razem z gąsienicami.

Niemniej szkodliwe są napady myszy, które w tym roku kilkakrotnie i w kartoflach się zdarzyły; ich wygryzienia są podobne, ale można je odróżnić. *N. S.*

Wczesny drób.

Pisząc uwagi nasze dotyczące chowu drobiu — radziliśmy zawsze szybkie wykarmianie drobiu, w celu wywołania wczesnego rozwoju, który dozwoli na wysłanie ptaków na targ w jak najkrótszym czasie.

Aby dojść do tego rezultatu radziłem karmienie drobiu w częstych odstępach, pokarmami zawierającymi azot, mączkę mięsną, odpadkami z rzeźni, makuchami kukurudzianymi i t. d. Słyszeliśmy jednak zdania, że ci hodowcy, którzy według rad naszych postępują, zauważyli, że kurczęta ich są wprawdzie po trzech miesiącach tak duże jak inne liczące pięć miesięcy, lecz natomiast leżą prawie nieustannie, i jakkolwiek dużo jedzą, nie zdają się mieć dość siły, by się na nogach utrzymać. Jedzą w dziwacznej pozycji, przysiadując na zgiętych łapkach.

Te uwagi nasunęły nam na myśl hodowców angielskich którzy wykarmianie dużych zwierząt przyspieszają, w sposób tak przesadny, że te ostatnie z trudnością tylko znosząc własny ciężar, popadają nieraz w chorobę kolan.

Te przykłady dowodzą, że przesada we wszystkiem jest błędem. Pokarmy, które polecaliśmy, wpływają na szybkie tworzenie mięsa, ale dzieje się to ze szkodą kości, jeśli nie zastosujemy koniecznych ostrożności, a które polecaliśmy, o czem hodowcy nieraz zapominają.

Gdy się tych ostrożności nie zachowa, zdarza się fakt następujący: tworzenie się mięśni będzie stosunkowo znacznie szybsze niż tworzenie się kości, te ostatnie są zatem zbyt słabe aby mogły unieść anormalny ciężar, który zwiększa się ciągle zbyt intenzywnem żywieniem.

Tak wykarmione zwierzęta są bardzo dobre do wysłania na targ, ponieważ każdy kupiec życzy sobie, jak najwięcej mięsa a jak najmniej kości — są to natomiast bardzo nędzne reproduktory. — Bardzo łatwem jednak byłoby dojść do tego samego pięknego rezultatu jakiem jest szybkie wykarmienie, unikając równocześnie powyżej wymienionych stron ujemnych, dając pokarm, który przyczyniając się do szybkiego tworzenia się tkanek mięśni, wpływa również na prędki rozwój kości.

Zresztą przypuszczamy, że gdy kurczęta tak źle się rozwijają, dzieje się to i z tego powodu, że mają sobie wyznaczony zbyt mały obszar, na którym mogły znaleźć pokarmy wapienne, tylko niedostecznie przyczyniające się do wytwarzania kości. Lecz nie jest to niedogodność, nie do przezwyciężenia, skoro natura dostarcza nam pokarmów wpływających na szybki rozwój kości. Na pierwszem miejscu wymienimy tu owies, który polecam dawać tłuczony pisklętom już w kilku dni po ich wykłuciu się z jaj.

Śrutowniki do ziarna nie kosztują zbyt drogo; jest to przyrząd konieczny dla wszystkich hodowców, chcących wyprodukować znaczniejszą ilość drobiu. Ziarna utłuczone, trawione są znacznie szybciej, a pisklęta nie przyjmujące wcale owsa w ziarnie, jedzą go bardzo chętnie, gdy jest utłuczony i zmieszany z innym pokarmem. Dla drobiu przeznaczonego na wykarmienie, daleko odpowiedniejszemi są owies i kukurudza utłuczone, niż w całych ziarnach, i przynoszą pod tą postacią daleko lepsze rezultaty. Można również tym sposobem zastępować mączki, które kosztują

daleko drożej a przytem bywają często fałszowane, szczególnie mąka owsiana.

Ale powracamy do piskląt. Prócz owsa, koniczyna bardzo drobno siekana działa również bardzo dodatnio na tworzenie się kości; aby pisklęta chętniej ją jadły, miesza się tę ostatnią ze szczawiem, również bardzo drobno siekanym, wszystko to dodane do codziennego pokarmu.

Soczewica jest także, ze względu na zawarty w niej fosfat wapniowy, pokarmem bardzo odpowiednim do osiągnięcia celu, do którego dążymy, ale trzeba módz go sobie dostarczyć tanim kosztem.

Wreszcie, jak już o tem wspominałem, codzienna domieszka fosfatu wapniowego łatwo się asymilującego, działa na szybkie tworzenie się kości. Mąka kościana powoduje również doskonały skutek.

Kto tylko zechce się trzymać wszystkich powyższych uwag i rad, nie będzie się z pewnością skarżył na złe wyniki, a tem samem i straty poniesione w hodowli. Nawet drób przeznaczony do wysłania na targ, powinien mieć kości dobrze uformowane. Pokarmy powyżej wymienione wpływają na obfite tworzenie się smacznego mięsa tak, że kupujący nie potrzebują się uskarżać na małą nadwyżkę kości, będącą bardzo daleko od owej nadwyżki stanowiącej zazwyczaj radość rzeźników.

Zresztą, o tem nie należy zapominać, że przy trochę większym rozwoju kości, ostateczne wykarmienie będzie tylko ułatwionem; silniejszy szkielet łatwiej uniesie ciągle przybywający tłuszcz i mięso, przybytek spowodowany intenzywnem karmieniem.

Gdy drób przeznaczony jest do wysłania na targ, przestaje się dawać pokarmy zawierające fosfor, około dziesiątego tygodnia; szkielet już jest wówczas dostatecznie uformowany, i można odtąd, jeszcze przez piętnaście dni karmić drób pokarmami silnie azotowymi. Przez ostatnie trzy tygodnie żywi się ptaki przedewszystkiem mąkami i skrobią, aby wywołać ostateczne wytworzenie się tłuszczu.

Osobniki przeznaczone na reproduktory karmić należy codziennie owsem — ale nie tłuczonym — po dziesięciu tygodniach ujrzymy doskonałe wyniki tego żywienia: ptaki będą silne i dobrze rozwinięte. *N. S.*

Elitus

(nowa maszyna do czyszczenia blaszanek).

W ostatnich czasach zwrócił na siebie w gospodarstwach mlecznych dużą uwagę, nowy aparat do czyszczenia blaszanek parą, w formie sterylizacji, zwany „elitus“, wyrobu firmy Theodor Timpe w Magdeburgu. Wiadomo, że w dużych mleczarniach, gdzie dziennie tysiące flaszek czyszczone być muszą, używa się do tego pary, która jest znamienitym środkiem czystości i dezinfekcji, gdyż sterylizuje naczynie; nikt by poza tem nie nastarczył czyścić je sposobem innym. W dużych gospodarstwach, gdzie często wielka ilość blaszanek jest w codziennem użyciu, mycie tychże jest również niemałą pracą, w dodatku często nie produktywną, bo stwierdzono niejednokrotnie, że nawet blaszanki wyszczotkowane rozczynem sody i starannie później spłukane, nie chroniły mleka od zakwaszenia się i przeróżnych bakterji, nieraz w wodzie samej żyjących.

Pomijam już ten wielki zachód obsłużenia tylu blaszanek, potrzebnych do tego specjalnie ludzi, dużej ilości czasu, a nawet zużywanie naczynia przez ciągłe drapanie szczotką. Aparat „elitus“ zdaje się zapobiegać wszystkim tym niedogodnościom. Czynność aparatu polega na tem, że na odpowiednio skonstruowaną rurę, zaopatrzoną w koło dziurkami zakłada się blaszankę, a poruszając rączką w sposób właściwy, puszcza się prąd pary, która wnikając do całej blaszanki, przez specjalny kształt i układ dziurek, blaszankę w szybki, wirowaty ruch wprawia, obijając się z siłą o zagięcia, przez co wszelkie szczeliny są jak najstaranniej wyczyszczone — i rozkładając pozostałe drobiny mleka. Następnie za pociśnięciem górnego wentyla, otrzymanym prądem wody, spłukuje się rozłożone mleko, a o ile jest wiadomem, że woda jakiekolwiek bakcyle, n. p. tyfusu zawiera, jednym jeszcze prądem gorącej pary sterylizuje się pozostałe w blaszance po płukaniu, cząsteczki wody. Sterylizację osiąga się ciśnieniem pary 8—10 atmosfer. 6 atm. ciśnienia odpowiada temperaturze 165·34° celsiusza: 7 atm. = 170·81° cels. 8 atm. = 175·77° cels. Bakterje, nie będąc w stanie tej wysokiej temperatury przetrzymać, giną — a blaszanka po takim zabiegu odpowiada najwyższym wymogom nowoczesnej hygieny.

Jedną z ważnych i dodatnich cech manipulacji aparatem „elitus“, jest wielka szybkość, przy równocześnie wzorowej czystości, w przeciągu godziny bowiem można przeciętnie 120 blaszanek poddać sterylizacji, co jak już wyżej wymieniliśmy znakomicie oszczędza siłę, a tem samem i płacę roboczą.

Aparat „elitus“ wysyła firma z zastrzeżeniem, że w razie gdyby komuś nie odpowiadał, przyjmuje go z powrotem do ośmiu dni od dnia odbioru, franco na stacji Magdeburg. Zastępstwo aparatu tego na Galicję posiada **Oddział handlowy c. k. gal. Tow. Gospodarskiego,** który na życzenie wysyła ilustrowane prospekty tej maszyny.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Liszaj u bydła rogatego i leczenie takowego. U bydła rogatego (dorosłego i cieląt) bardzo często występuje choroba skórna, znana pod nazwą l i s z a j a w y ł y s i a j ą c e g o. Liszaj ten spowodowany jest obecnością w skórze i w woreczkach włosowych, specyficznego grzybka, który po łacinie zwie się Trychophyton tonsurans. Liszaj zwykle lokalizuje się na ulubionych miejscach skóry — najczęściej na szyi, głowie, koło warg itp. Zarodniki grzybka, dostawszy się na skórę zwierzęcia zdrowego, kiełkują i rozrastają się wzdłuż włosa, we włosowym woreczku; stąd nitki grzybka zaczynają rozrastać się między komórki nabłonkowe, a także wnikają w samą istotę włosa, powodując jego zniszczenie. Jednocześnie skóra na takie podrażnienie odpowiada objawami zapalnymi, następuje wysięk osocza krwi, tworzą się czasem pęcherzyki, które pękają, przy czem zawartość ich wylewa się, zlepiając włosy w danem miejscu i tworząc skorupkę, która daje się łatwo rozcierać w palcach. Włosy na zajętych miejscach łatwo wypadają, są jakby zapylone.

Kliniczne objawy liszaju wyłysiającego są typowe. Szczególniej charakterystyczną jest okrągła forma miejsc zajętych, które czasem wyglądają, jakby zakreślone cyrklem, przytem miejsca takie pokryte są szarym proszkiem lub matowo-szaremi skorupkami; powierzchnia chorych miejsc najczęściej bywa suchą, czasem jednak jest wilgotną, jakby owrzodzoną. Liszaj ten jest zaraźliwy, może się przenieść też łatwo na człowieka. Najczęściej liszaj przenoszony bywa od zwierzęcia do zwierzęcia na szczotkach, któremi się bydło czyści.

Liszaj po największej części ukazuje się na osadzie ogona, w środku pomiędzy biodrami, stąd rozchodzi się coraz dalej. Jest to dokuczliwe swędzenie skóry, a bydlę, jeśli tylko może sięgnąć, wylizuje miejsce to swym chropowatym językiem aż do krwi. Obory, gdzie się skarmia odpadki z fabrykacji okowity i cukru, wywar, sznycle, są po największej części siedliskiem liszai, a stamtąd, przez zetknięcie się, przenosi się choroba na inne obory.

Liszaj u cieląt jest to innej natury pasożyt; nie ślimaczy się, jest suchy; cielak po urodzeniu przez parę tygodni dostaje po całej skórze, a najwięcej na szyi, kółka wielkości talara, naskórek w tem miejscu jest zgrubiały i szorstki, wolny od włosów, pokryty łupieżem, cielak ma wygląd jakby znaczony był jakim stęplem. Liszaj ten nie jest tak dokuczliwy jak pierwszy, gdyż cielaki nie liżą się, a nawet nie czochrają się. Sprawia taka sztuka nieprzyjemne wrażenie, w drugim roku ginie liszaj bez żadnych środków leczniczych. Są obory, gdzie liszaj ten jest dziedzicznym. Chcąc się pozbyć tego niemiłego wyglądu u cielaka, ma się na to następujący środek. Bierze się dość ostry ług, dolewa się odpowiednią ilość ciepłej wody i dodaje szarego mydła i tym rozczynem, zapomocą szczotki, wyciera się zarażone miejsca. Po obeschnięciu bierze się następujące lekarstwo: do litra oleju siemiennego wziąć pół łyżeczki kwasu karbolowego, dobrze zmieszać i co drugi dzień smarować. Po paru razach ginie liszaj bezpowrotnie, cielaki po

uwolnieniu się od tego pasożyta, mają lepszy wygląd i daleko lepiej rosną. Na końcu dodać muszę, że czyste utrzymanie rogacizny, w ciepłej i przestronnej ze suchem stanowiskiem oborze wpływa tak, że nie potrzeba się obawiać tego dokuczliwego pasożyta.

Leczenie u sztuk starszych wymaga cierpliwości i ciągłości. Zaprzestać chore bydło czyścić — oto pierwsza wskazówka. Potem dla łatwiejszego zniszczenia grzybków należy rozmiękczyć naskórek, do czego używamy mydła szarego, którem przez 2 dni nacieramy chore miejsca; 3-go dnia zmywamy ciepłą wodą, starając się oddalić strupki; poczem przystępujemy do zabicia samych grzybków. Używamy do tego następujących środków: Jeżeli liczbą liszai nieznaczna, najlepiej je zajodynować i powtórzyć to co parę dni; jodyna, przenikając głęboko w naskórek, niszczy grzybki; można użyć też maści naftalinowej, (1 część naftaliny na 10 części smalcu) lub mieszaniny smoły rozpuszczonej w spirytusie z szarem mydłem, albo 2—10%-go roztworu kreozotu. W bardzo wielu wypadkach liszaju (Herres tonsurans) używano z powodzeniem następującej mieszaniny: kreoliny i mydła szarego po 150 gr., spirytusu 100 gr., zmieszać dobrze i po zmyciu strupków, nasmarować; po paru dniach smarowanie powtórzyć, ewentualnie i 3-ci raz po tygodniu. Niektórzy radzą słaby roztwór sublimatu (1: 2000), co jednak musi być stosowane z wielką ostrożnością ze względu na trujące działanie, jakie wywiera sublimat na bydło rogate. Prof. Dieckenhoff zaleca maść salicylową (2 części kwasu salicylowego na 10 części smalcu). Przy nacieraniu powinien człowiek na ręku mieć rękawiczkę, lub też najlepiej zapomocą szczotki nacierać; były bowiem wypadki, że niejeden z ludzi zaraził się tym liszajem, a dla człowieka jest to bardzo dokuczliwy ból i trudny do wyleczenia *(Gospodarz)*.

Żywienie pastwiskowe i pasze treściwe. Oddawna już sprawdzili praktycy fakt, że jałownik, który z wiosną wychodzi na pastwisko w stanie więcej chudym, przybiera w okresie tym więcej na żywej wadze, to znaczy, że przechodzi w jesieni do karmy zimowej w lepszym stanie odżywienia od zwierząt, które w zimie poprzedniej były więcej intenzywnie karmione, a w następstwie tego wyszły z wiosną na pastwisko więcej tłuste.

Na wystawie rolniczej urządzonej przez Towarzystwo rolnicze w Kassel, przedłożył Schreider-Kleeberg następujące wyniki przeprowadzonych w tym kierunku doświadczeń:

20 cieląt, urodzonych w jesieni, karmiono podczas pierwszej zimy zupełnie jednakowo; z wiosną w wieku 6—7 miesięcy wyszły na pastwisko z przeciętną, żywą wagą 175 kg, w okresie żywienia pastwiskowego, t.j. w ciągu 180 dni przybyło każdej sztuce na żywej wadze 120—125 kg, t. j, dzienny przyrost wynosił 0.7 kg.

Po przejściu w jesieni do karmy zimowej stajennej utworzono z tych cieląt dwie grupy po 10 sztuk.

I. grupa dostawała w okresie zimowym tylko siano, słomę i buraki;

II. grupa prócz tego na dobę i sztukę dodatku $1^1/_2$ kg paszy treściwej.

W I. grupie wynosił w okresie tym dzienny przyrost na żywej wadze 0.22 kg i cielęta te wyszły na wiosnę na pastwisko z przeciętną żywą wagą 320 kg.

W II. grupie przyrastało dziennie 0.46 kg, a żywa waga sztuki na wiosnę doszła do 382,5 kg.

W okresie pastwiskowym nie jednakowo jednak wykorzystały te grupy pastwisko.

W I. grupie przybyło każdej sztuce na wadze 187.5 kg, t. jest dziennie 1,1 kg, zaś w II. tylko 87,5 kg, dziennie 0,5 kg.

Jałownik I. grupy ważył więc w wieku $2^1/_2$ lat przeciętnie 525 kg, a II. grupie tylko 500 kg strata zatem hodowcy w II grupie wynosiła na sztukę w wieku $2^1/_2$ lat około 25 kg, do tego jeszcze dodać należy, że w tej grupie wydał w pierwszej zimie na sztukę około 50 koron na paszę treściwą, którą zwierzęta tu należące w okresie tym dostawały w ilości $1^1/_2$ kg. *Józ. Jan Neuman.*

Żołędzie dla kur doskonałem są pożywieniem. Należy suszyć je, a potem mleć lub śrutować. Jeżeli przy suszeniu nabiorą trochę brunatnego koloru — nic nie szkodzi — byle zbyt wielkie gorąco ich nie popaliło. Mąka z żołędzi lub śrut stanowią nadzwyczajnie pożywną paszę, nadającą się zwłaszcza do żywienia kur; zawiera około 5% białka, 4% tłuszczu i 67% mączki. Mięśnie kury zatyją łatwo przy tej paszy, jeśli nie dostaną równocześnie innej paszy, bogatej w białko, lecz ubogiej w tłuszcz, n. p. mąki bobowej. Na średnią kurę liczy się dziennie 50 g. śrutu z żołędzi obok tego 10—15 g. mąki bobowej, nieco otrąb pszennych (około 20 g.) i 30—50 g. ziarna oraz dużo zielonej paszy, w zimie liście od warzywa. Paszenie żołędziami nie wpływa wcale na smak jaja, nadaje tylko żółtku ciemniejszą barwę; jeżeli się daje kurom dużo żołędzi, stają się żółtka nieledwie brunatne, nad czem warto się zastanowić, zwłaszcza jeśli się jaja sprzedaje. Ciemne za arwienie żółtka pochodzi stąd że znajdujący się w żołędzi garbnik łączy się z zawartem w żółtku żelazem. Przemyśliwano nad tem nieraz, jakby usunąć z żołędzi garbnik, lecz dotąd nie udało się to, żeby równocześnie nie pozbawić żołędzi wartości odżywczej. Możeby wobec tego, że żółtko od żołędzi za mocno brunatnieje, dawać je kurom tylko jako dodatek do innej paszy. *(Gospodarz)*.

Zabezpieczenie linek i powrozów od nasiąkania wodą i wogóle od wpływów wilgoci. Przed stosowaniem zazwyczaj napajania linek i powrozów smołą, napuszczają je pierwej wodnym roztworem mydła, w stosunku $2^1/_2$ funta mydła na 12 litrów wody, a następnie suszą, zanim przystąpią do smolenia. Lepszy jeszcze rezultat daje namoczenie linek i powrozów w roztworze wodnym koperwasu (siarczanu) żelaznego (1 część na wagę koperwasu w 60 częściach wody), a dopiero po wysuszeniu napaja się je roztworem mydlanym, w stosunku mydła do wody, jak podano poprzednio. Tak przy stosowaniu sposobu pierwszego, jako też i drugiego, linki i postronki daleko lepiej chroni się od przenikania wodą, aniżeli przy zwykłem napawaniu ich smołą, czyli tak zwanem impregnowaniu. *(Gospodarz)*.

Doniesienia kronikarskie.

† Ludwik Grandeau. Po Kellnerze w parę dni zmarł znakomity uczony agronom francuski Ludwik Grandeau naczelny redaktor fachowego pisma paryzkiego — z którego niejednokrotnie czerpiemy. Urodził się w r. 1834 w Lotaryngii gdzie odziedziczył rozległe dobra ziemskie i dokąd też najchętniej powracał, ilekroć po pracy dłuższej pożądał wypoczynku Tam też starał się stosować swą rozległą wiedzę, służąc licznym dzierżawcom swoim radą kompetentną. W podróżach do Niemiec, przekonał się naocznie o wysokim pożytku funkcjonujących tam z inicjatywy Liebiga stacji dośw. rolniczych. W r. 1868, powołany na katedrę rolnictwa przez uniwersytet w Nancy, stworzył tam pierwszą we Francji stację doświadczalną. Niebawem został następcą Lecouteux na katedrze rolnictwa w znanym zakładzie „Conservatoire national des Arts et Métiers“ w Paryżu i b. cenionym współpracownikiem pisma istniejącego od r. 1835 — „Journal d'agriculture pratique“, którego w r. 1893 został redaktorem. W roku 1884 założył „Annales de la science agronomique francaise et étrangère“. Napisał znakomity podręcznik rozbiorów rolniczych oraz monografię poświęconą instytucjom rolniczym świata na końcu XIX. stulecia. Główne zasługi jego naukowe polegają na badaniach w zakresie odżywiania roślin: badał m i. rolę materji organicznej ziemi w odżywianiu roślin, a głównie stosowaniu nawozów sztucznych. Był pierwszorzędnym prelegentem: zachwycał słuchaczy elegancją i pewnością demonstracji w czasie wykładów prowadzonych, potrafił w zdumiewający sposób zatrzymywać ich uwagę. Jako długoletni współpracownik (od r. 1861 do ubiegłego roku dziennika „Temps“, okazał wielki talent dziennikarski, naturalnie zawsze ściśle w zakresie swego zawodu. Był niezmiernie cenionym sędzią na wszystkich większych wystawach międzynarodowych; członkiem wielu towarzystw naukowych. (P. *H. Sagnier* w „Journal d'agriculture pratique“).

Kółka Ziemian. Na posiedzeniu Komitetu Kółek Ziemian, które się odbyło w bieżącym miesiącu w Krakowie wśród ożywionych obrad omawiano dotychczasową działalność Komisji Praktyk Tow. Kółek ziemian, która jak wiadomo uposażona funduszami pochodzącymi ze składek członków oraz z subwencji (Towarz. rolniczych, Towarzystwa kredytowego

ziemskiego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń), już od lipca rozmieściła praktykantów w postępowych gospodarstwach kraju.

Wedle regulaminu obowiązującego praktykantów umieszczanych z ramienia Komisji praktyk, winni oni co miesiąc posyłać Komisji szczegółowe sprawozdanie, będące wyciągiem z dziennika praktyki. Jest to więc dalsza edukacja młodych rolników, zastosowujących w zakładzie nabyte wiadomości teoretyczne do praktyki, a zarazem służą te sprawozdania, jako kontrola czy i o ile praktykant odnosi korzyści z praktyki. Na październikowem posiedzeniu odczytywano i omawiano także te sprawozdania, a wszyscy obecni na posiedzeniu delegaci Kółek ziemian odnieśli bardzo korzystne wrażenie z pożytku tego działu pracy Towarzystwa. Komisja praktyk uchwaliła również premjowanie najlepszych sprawozdań wyznaczając trzy premie — 25, 50 i 100 koron.

Żywe zainteresowanie obudziło również sprawozdanie z działalności i ruchliwości okręgowych Kółek ziemian w okresie ubiegłym. Okazuje się, że jakkolwiek statut wymaga tylko czterokrotnych zjazdów w ciągu roku (mających na celu zwiedzanie i krytykę gospodarstw, oraz omawianie ważnych spraw agrarnych i społecznych), to ponadto znaczna część okręgowych Kółek zbiera się kolejno u członków znacznie częściej, bo niemal co miesiąc.

Ważną sprawę podjęły Kółka Jasielskie oraz Przeworsko-Rzeszowskie wspólnie z Kółkiem Jarosławskiem, a mianowicie założenie ferm doświadczalno-rolniczych, których dotąd u nas niema oprócz Dublan i Mydlnik, co ze względu na rozmaite warunki klimatu i gleby jest nie wystarczające. W Królestwie polskiem z prywatnej inicjatywy ziemian powstała już znaczna liczba takich stacji.

Ferma doświadczalna pod Przeworskiem już jest definitywnie postanowioną i członkowie Kółek Przeworskiego i Jarosławskiego opodatkowali się na koszta prowadzenia tej fermy w stosunku 10 hal. od morga posiadanego lub dzierżawionego obszaru ziemi. Nie należy wątpić, że Towarzystwa rolnicze i Wydział krajowy zechcą tę pożyteczną akcję subwencjonować, gdyż taka Stacja doświadczalna będzie mieć doniosłe znaczenie i wybitny wpływ na podniesienie gospodarstw większych i mniejszych.

Nadmienić należy, że ferma ta będzie pod nadzorem prof. dra K. Miczyńskiego, dyrektora Akademii rolniczej w Dublanach, a założona zostanie w Łopuszce Wielkiej pod Kańczugą, majątku hr Scipiona. Kółko ziemian wybrało miejscowość tę ze względu na położenie na pograniczu urodzajnych gleb Jarosławskich i Przeworskich, oraz jałowszych glin podgórza Rzeszowsko-Dynowskiego, tak, iż pola doświadczalne obejmować będą kilka typów gleb. Znajdująca się już w Łopuszce centrala elektryczna dostarczać będzie siły do poruszania niektórych maszyn należących do fermy.



Fig 2. „KONDOR“, ur. 1903 po „Mont Rose“ od „Czapli“ po „Intrigant“.
Popis w skakaniu „w pułkach“ 1. nagroda. Popis w skakaniu w Krakowie 4. nagroda. „Jeu de barre“ w Wiedniu 4. nagroda.

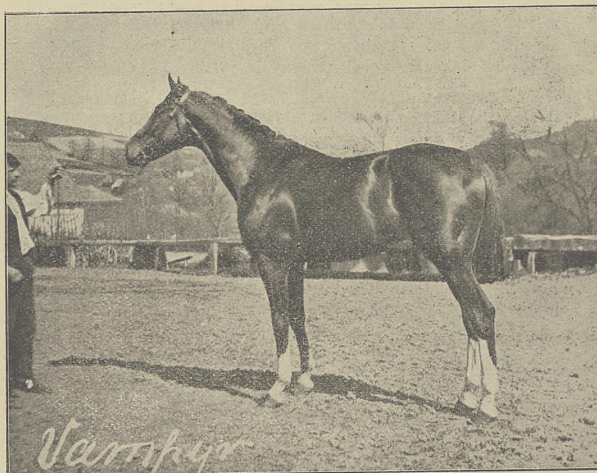


Fig. 3. „VAMPYR“, obecny stadnik w Dylągówce chowu p. Drehera, po „Pardon“ od „Victorja regia“ po „Tokio“. Biegał 15 razy, wygrał 48.000 kor.



Fig. 1. „OKO PROROKA“, po „Xaintrailles od „Fanchon“ po „Vinca“.

Doświadczenia rozłożone będą na szereg lat i obejmować będą różne sposoby nawożenia i uprawy, oraz różne systemy prowadzenia gospodarstw.

Kółko Przeworsko Rzeszowskie powzięło powyższe uchwały na zjeździe u p. Marjana Jędrzejowicza w Dylągówce, gdzie zarazem zwiedzano gospodarstwo, a w szczególności słynną stadninę. Stado Dylągowskie, prowadzone od od lat 30-tu z wielką umiejętnością posiada materjał pierwszorzędny.

Wspaniałe jest tam obecnie potomstwo słynnego ogiera Xaintrailles.

Fig. 1. przedstawia p. M. Jędrzejowicza na klaczy „Oko Proroka“, urodzonej w Dylągówce r. 1906 po „Xaintrailles“ od „Fanchon“ po „Vinca“.

Siwek skaczący przez nakryty stół, (fig. 2), jest to pochodzący ze stada w Dylągówce „Kondor“ (ur. 1903) po „Mont Rose“ od „Czapli“ po „Intrigant“. Uzyskał on nagrody przy skakaniu w Krakowie, oraz przy „Jeu de barre“ w Wiedniu.

Fig. 3. przedstawia obecnego stadnika w Dylągówce „Vampyra“ chowu Drehera po „Pardon“ od „Victoria Regia po „Tokio“. Biegał 15 razy, wygrał 48.000 koron. *D.*

Zniżki taryfowe. Zwracamy uwagę P. T. czytelników, że Dziennik rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi (Verordnungsblatt für Eisenbahnen und Schiffahrt) zawiera dokładne daty co do zniżek taryfowych przyznanych dla transportu: bydła rogatego, cieląt, świń, owiec, kóz, świeżego mięsa; bobu, fasoli, grochu, soczewicy, jarzyn, ziemniaków, mączki krwawej, bobiku, wyki na paszę, traw pastewnych, mączki pastewnej typu nr. 8, siana, słomy, trawy, koniczyny, kiełków słodowych, melassy makuchów, mączki z makuchów, buraków pastewnych, sieczki, kukurudzy na paszę, odpadków ryżu, wytłoków ziemniaczanych i buraczanych, brahy, plewy, krajanek z buraków, paszy sztucznej, ściółki torfowej, wycisków z jagód, saletry chilijskiej i fosfatów, w numerach: 97 z 22 sierpnia 1911, 109 z 21. września 1911, 115 z 5. października 1911, 106 z 14. 1911, 107 z 16. października 1911, 4. z 12. stycznia 1911, 116 z 7. października 1911 i 117 z 10. października 1911.

Niemieckie Towarzystwo rolnicze odbyło swe tegoroczne zebranie, t. zw. „Mały tydzień rolniczy“ w Berlinie od 21—26. października, a składało się to zebranie z 46 posiedzeń sekcyjnych i 6 pełnych zgromadzeń. Na porządku dziennym niemniej jak 12 wielkich referatów pierwszorzędnych powag naukowych w dziedzinie rolnictwa. Jakże inaczej u nas!

Rolnik Hrubieszowski Zamożna i przeważnie rolnicza połać polskiego kraju, mianowicie hrubieszowskie zdobyło się na swój własny organ, który pod powyższym tytułem opuścił prasę w szacie zewnętrznej niezwykłej, jak na stosunki prowincjonalne. Ale i wewnętrzna strona zwraca uwagę doborem i wartością artykułów, omawiających żywotne sprawy rolnictwa. Redakcja w słowie wstępnem zaznacza między innemi, że „podejmuje pracę krzewienia postępu rolniczego w tem zrozumieniu, iż dla kraju naszego tak wybitnie rolniczego — postęp ten jest warunkiem dobrobytu ludności, a więc i podstawą istnienia“. Jako redaktor i wydawca podpisuje „Rolnika Hrubieszowskiego“ p. Bohdan Janiszewski.

Ze stołu redakcyjnego.

Druk artykułu „Maszyny i narzędzia rolnicze na wystawie rolniczej w Cassel“, inż. p. T. Swieżawskiego — z powodów od Redakcji nie zależnych musiał ulędz znaczniejszej przerwie — mamy jednak nadzieję, że już w najbliższym numerze będziemy mogli ogłosić dalszy ciąg.

NADESŁANE.

Uprawa i nawożenie łąk i pastwisk. Wiadomo, że o dobroci łąk i pastwisk stanowi ilość i jakość zebranego siana; od ilości tegoż należy naturalnie stan i byt naszego żywego inwentarza, a to znowu warunkuje dobrobyt rolnika-producenta, a w dalszej konsekwencji i ogółu społeczeństwa jako konsumentów.

Przy nadchodzącej więc porze uprawy łąk i pastwisk nie od rzeczy będzie przypomnieć rolnikom potrzebę należytego nawożenia tychże, przyczem podam kilka w tym kierunku wskazówek.

Najodpowiedniejszym nawozem fosforowym łąkowym jest tomasyna ze znakiem na worku „gwiazda“ pięcioramienna, która jak wiadomo uzyskała w rolnictwie światową sławę; z nawozów potasowych najlepiej użyć 40% soli potasowej lub kainitu.

Na morg łąki stosuje się zwyczajnie około 250 kg tomasyny i około 50 kg soli potasowej. Nawozy te rozsiewa się najlepiej w połączeniu w jesieni szerokorzutnie, przyczem naturalnie poprzedzać powinna brona. Po rozsiewie nawozów należy łąkę znowu płytko przybronować. Nowiny wymagają w pierwszym roku większych ilości nawozów około 400 kg tomasyny i do 150 kg potasu, później wystarczą normalne dawki.

Wspomniane nawozy sprowadzać można od Towarzystw rolniczych lub od dotychczasowych dostawców nawozów sztucznych w miejscu. W razie nie otrzymania tychże w miejscu lub w razie ofiarowania innego towaru lub innej marki należy się zwrócić do zastępcy fabryk firmy: *Józef Karrach*, Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza niniejszem konkurs na trzy stypendja po 600 (sześćset) i jedno po 800 (ośmset) koron rocznie dla słuchaczów Wydziału leśnego c. k. Akademii Ziemiańskiej w Wiedniu, z Galicji pochodzących. Ubiegający się o te stypendja, winni do końca b. r. nadesłać do Komitetu (Lwów, ul. Karola Ludwika 3) podanie z dołączeniem:

1. Swiadectw szkolnych (egzaminu dojrzałości, egzaminów państwowych, kollokwiów i t. p.). 2. Metryki chrztu. 3. Swiadectwa ubóstwa. 4. Zobowiązania wstąpienia do służby państwowej po ukończeniu studjów.

Stypendja powyższe przyznaje się na jeden rok, wypłaca zaś w ratach z góry Kasa c. k. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem przez Rektora Akademii potwierdzonym.

Warunkiem wypłaty i dalszego otrzymywania stypendjum jest zdawanie z dobrym postępem przepisanych kollokwiów i egzaminów.

Ogłoszenie.

L. 4675/11. We Lwowie, 23. października 1911.

Staraniem Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się we Lwowie w czasie od 20. do 25. listopada b. r. sześciodniowy **bezpłatny kurs gorzelniczy**, uwzględniający i suszenie ziemniaków, dla właścicieli, dzierżawców i administratorów dóbr ziemskich.

Powyższy kurs obejmować będzie następujące wykłady:

1. Kontrola gorzelni — wykład i ćwiczenia godzin 15, prelegent prof. Tadeusz Chrząszcz, dyr. Szkoły gorzelnianej w Dublanach;

2. O maszynach i kotłach — 2 godziny wykładu, prel. inż. K. Ajdukiewicz, prof. Akademii rolniczej w Dublanach;

3. Opodatkowanie wódki — 5 godzin wykładu, prel. dr. Józef Bialikiewicz, c. k. starszy radca Skarbu we Lwowie;

4. O suszeniu ziemniaków — 3 godziny wykładu prel. prof. Tadeusz Chrząszcz, dyr. Szkoły gorzelniczej w Dublanach.

Z kursem tym związane będą wycieczki do gorzelni doświadczalnej w Dublanach, fabryki drożdży w Zamarstynowie i fabryki maszyn ks. Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie oraz rafinerji spirytusu J. Baczewskiego we Lwowie.

Zgłoszenia na kurs piśmienne przyjmuje Komitet Towarzystwa Gospodarskiego (Lwów, ul. Karola Ludwika L. 3).

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

Prezes: *Czartoryski* m. p. Dyrektor biura: *W. Niwicki*

Inspektor rolniczy p. Bronisław Janowski wyjeżdża w sprawie udzielenia porad fachowych przy zagospodarowaniu łąk i pastwisk do: Zielonki (Oddział Przemyśl), Krasnolesia (Oddział Brzeżany-Pod-

hajce), Adamówki (Oddział Jarosław), Boguchwały i Dobrzechowa (Tow. roln. okręg. Rzeszowskie), Spasowa i Łuczyc (Oddział Sokal), Hrebennego (Oddział Rawa ruska) i Kolbuszowa (Tow. roln. okręg. Mielec(.

Inspektor sadownictwa p. Wł. Lichański wyjeżdżał celem założenia ogrodów szkolnych: dnia 23. października do Brzuchowiec, dnia 24. października do Zawadki, dnia 25. października do Pikułowic, dnia 26., 27. i 28. października b. r. do Kamionki strumiłowej jako kierownik kursu sadow.-ogrod.

Dnia 2., 3. i 4. listopada b. r. jedzie do Kamionki Wołoskiej, celem udzielenia porady fachowej.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Zniżki taryfowe na przewóz artykułów pastewnych.

Prezydjum c. k. Namiestnictwa L. 17921/pr. we Lwowie, rozesłało d. 20. października 1911

OKÓLNIK

do wszystkich Panów c. k. Starostów.

W ślad za okólnikiem z dnia 10. października 1911, L. 17448/pr. oznajmiam Panu Staroście wskutek reskryptów c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 9. i 10. października 1911, L. 43112, względnie 43237, że c. k. Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło wydanie w numerze 115 dziennika rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi z dnia 5. października b. r. publikacji, obejmującej istniejące na wszystkich liniach c. k. austrjackich kolei państwowych i stojących pod zarządem Państwa normalnotorowych kolei lokalnych 50%-owe zniżki na przewóz artykułów pastewnych, znosząc równocześnie z dniem 8. października b. r. ważność ogłoszonych w numerze 106, wymienionego dziennika rozporządzeń pod l. b. 689, a w numerze 109 tego samego dziennika rozporządzeń uzupełnionych ulg taryfowych. *(Poniżej dosłowne brzmienie publikacyi. Red.).*

Ta nowa publikacja rozszerza ważność istniejących dotychczas ulg taryfowych także na artykuły: mąka krwawa, melassa i sztuczne artykuły pastewne.

Dla objaśnień i potwierdzeń, których dostarczenie wymagane jest przy korzystaniu z tej zniżki, przewidziane są trzy wzory. Formularzy tych wzorów można dostać bezpłatnie za zwrotem kosztów porta z drukarni firmy Ottona Maassa Synowie, Wiedeń I. Wallfischgasse 10, jak o tem zresztą poucza notatka umieszczona na stronie 1614, wymienionej publikacji. *(patrz str. 632 i 633. — Red.).*

Nadto oznajmiło c. k. Ministerstwo rolnictwa, że według publikacji w numerze 116, dziennika rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi z dnia 10. października 1911, pod l. b. 719 (strona 1620—21) wprowadzono obecnie także na liniach kolei Grac-Köflach 50%-ową zniżkę taryfową dla artykułów pastewnych z ważnością od 10. października 1911, aż do odwołania, najdłużej jednak do końca marca 1912.

Następnie według zawartej w tym samym numerze wymienionego dziennika rozporządzeń pod l. b. 103 zmian (strona 1623) publikacji rozszerzono ważność wprowadzonej na liniach kolei południowej i kolei Wiedeń-Pottendorf-Wiener Neustadt, zniżki taryfowej na przewóz artykułów pastewnych (vide okólnik z 10. października 1911, L. 17448/pr. (także na kolej Wiedeń-Aspang) i to z ważnością od dnia 9. października 1911. Wreszcie wprowadzono w tym samym numerze dziennika rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi pod l. b 722 (strona 162) na liniach austrjackich kolei państwowychi pozostających w zarządzie Państwa normalno-torowych kolei prywatnych 50%-owy opust taryfowy dla transportu wytłoków buraczanych i odpadków wytłoków buraczanych, mający znaleźć zastosowanie przy obliczaniu kosztów frachtu.

Tem samem staje się bezprzedmiotową przyznana w dzienniku rozporządzeń nr. 115 z dnia 5. października 1911, pod l. b. 715 zniżka taryfowa dla transportu artykułów, która miała znaleść zastosowanie w drodze reklamacji.

Dla użytku Pana c. k. Starosty oraz dla informowania zgłaszających się ewentualnie stron interesowanych załączam egzemplarz odbitki publikacyj. zawartych w powołanych wyżej dziennikach rozporządzeń co do ulg taryfowych przyznanych dla transportu artykułów żywności, artykułów pastewnych i nawozów i polecam, aby podając do wiadomości kół interesowanych i Towarzystw gospodarskich treść powyższego reskryptu zwrócił ich uwagę na to, że ten egzemplarz publikacyj mogą w Starostwie przeglądać. C. k. Namiestnik.

Ulgi frachtowe ze względu na drożyznę dla środków żywności, pasz, ściółek i nawozów, według specjalnego przedruku publikacji zawartych w dzienniku rozporządzeń dla kolei i żeglugi nr. 107 z 16. września 1911, nr. 109 z 21. września 1911, nr. 115 z 5. października 1911 i nr. 116 z 7. października 1911.

I. Dla ziemniaków, jarzyn, bobu, fasoli, grochu, soczewicy: dla przestrzeni transportowej do — i —od wszystkich stacji na liniach kolejowych głównych wymienionych w taryfie towarowej lokalnej c. k. austrjackich kolei państwowych, część II, zeszyt wspólny, w przedmowie pod l. 4, dalej wymienionych w taryfie, część II, zeszyt 4 i 5, przy wypełnieniu następujących warunków: Nadanie jako przesyłka pospieszna lub zwykła. Przesyłka musi znaleźć zastosowanie w Austrji jako środek żywności, albo pasza, a dodatek „do użycia w Austrji jako środek żywności, albo „do użycia w Austrji jako pasza“, musi być dodanym przy podaniu zawartości na liście przewozowym nadawczym już przy nadaniu. Ze stacji przeznaczenia muszą być przesyłki odwiezione furami albo koleją. Za— i wyładowanie należy do nadawcy względnie do odbiorcy. Zniżka obowiązuje na czas od 24. września 1911 aż do odwołania najdalej do końca marca 1912. Przyznanie ulg odnosi się do taryfy lokalnej towarowej c. k. kolei austrjackich. Opłata przewozowa oblicza się: według wynikających z lokalnej taryfy towarowej jednostkowych cen przewozowych właśnie zastosować się mających tabel dla obliczenia należytości przewozowych, względnie na tych kolejach lokalnych, dla których wydane są tylko taryfy stacyjne, według jednostkowych cen przewozowych tychże taryf stacyjnych — z odliczeniem 50%-wego opustu. Za podstawę należy wziąć klasy taryfowe przewidziane względem ustalonego okręgu ważności w klasyfikacji towarów taryfy, część I, dla wymienionych artykułów, a również przewidziane w lokalnej taryfie towarowej, część II: „Uzupełnienia i zmiany tej klasyfikacji towarów“, jako też taryfy wyjątkowe przewidziane ewentualnie dla poszczególnych artykułów. Dla każdej przesyłki oblicza się jako najmniejszą należytość:

Przy opłacie przesyłkowej:

a) za ilość poniżej 5.000 kg . .	18 hl za 100 kg			
b) za najmniej 5.000 kg	za list przesyłkowy i wagon	9 K	za wagon	o ile zwykłe obliczenie przesyłkowe nie okaże się tańszem
c) za najmniej 10.000 kg		14 „		

II. Dla mączki z krwi, roślin pastewnych, mączki pastewnej typu nr. 8, buraków pastewnych, bobiku i wyki na paszę, dla sieczki, siana i słomy, koniczyny, grysu, kukurudzy na paszę, kiełków słodowych, melassy, makuchów i mączki z makuchów, wytłoków kartoflanych i buraczanych, odpadków ryżu, krajanek z buraków i odpadków z tychże, brahy, plewy, zwierzęcych pasz sztucznych, ściółki torfowej i wycisków z jagód, według klasyfikacji towarów z ważnej od 1. stycznia 1910 taryfy kolej. dla towarów austrjackiej, węgierskiej i bośniacko-hercogow., część

I, dla przestrzeni transportowej od— i —do wszystkich stacji na liniach kolejowych wymienionych w taryfie towarowej lokalnej c. k. austr. kolei państwowych, część II, zeszyt wspólny, w przedmowie pod l. 4, dalej wymienionych w taryfie, część II, zeszyt 4 i 5, przy wypełnieniu następujących warunków: 1) Nadanie jako przesyłka zwykła. 2) Opłata przesyłkowa za najmniej a) 5.000, b) 10.000 kg za list przesyłkowy i wóz. 3) Dodatek „do użytku jako pasza lub ściółka w Austrji“ musi być dodany przy podaniu zawartości na liście przesyłkowym już przy nadaniu. 4) Ze stacji przeznaczenia muszą być przesyłki odwiezione furami albo kolejką. 5) Przesyłki mogą być użyte tylko przez rolników w Austrji i to tylko wyłącznie jako paszę lub ściółki w ich własnych gospodarstwach. 6) Za— i wyładowanie należy do nadawcy, względnie do odbiorcy. Jeżeli na życzenie nadawcy względnie odbiorcy należące do niego za — względnie wyładowanie uskutecznionem zostało ze strony zarządu kolejowego, w takim razie za załatwienie tej czynności przypadające za to taryfowe należytości, po wykazaniu różnic zostaną policzone na dobro kolei. 7) a) W razie zaadresowania do rolnika należy przedłożyć oświadczenie i potwierdzenie według wzoru 1.; b) w razie zaadresowania do spółki rolniczej (związek, stowarzyszenie, kasyno, kasa raifeisenowska itp., względnie do gminy, należy złożyć oświadczenie według wzoru 2.; c) w razie zaadresowania do innych odbiorców jak oznaczeni pod a) i b) potrzebne jest oświadczenie odbiorcy według wzoru 3., a dalej w razie oddania przesyłki rolnikowi oświadczenie i potwierdzenie według wzoru 1., w razie oddania przesyłki spółce rolniczej (związek itp.), albo gminie oświadczenie według wzoru 2.

Jeżeli w razie zaadresowania do odbiorców innych aniżeli wymienieni pod a) i b) przesyłka nie została odebraną na stacji przeznaczenia, tylko, nie opuściwszy zabudowań stacji, z nowym listem przesyłkowym została wysłana koleją pod adresem jednego z odbiorców wymienionych pod a) i b), w takim razie należy przedłożyć potwierdzenie wzięte z pierwotnego listu przesyłkowego, o dalszej przesyłce z podaniem daty, jako też z wymienieniem odbiorcy oznaczonego na nowym liście przesyłkowym i nowej stacji przeznaczenia.

Ad a) do c): Oświadczenia i potwierdzenia wymienione pod L. 7 lit. a), b), c) mogą być dołączone albo osobno albo na liście przesyłkowym.

8. Kolej zastrzega sobie możność stwierdzenia w każdym poszczególnym wypadku na koszt odbiorcy czy przesyłka została oddaną rolnikowi i przez tegoż istotnie w całości użytą we własnem gospodarstwie.

9. Odbiorca jest zobowiązany, w razie jeżeli przesyłka wbrew przedłożonym oświadczeniom i potwierdzeniom, według stwierdzenia przez kolej nie została oddaną jednemu z odbiorców wymienionych pod 7. lit. c), albo jeżeli nie została użytą w Austrji jako pasza lub ściółka, uiścić karę konwencjonalną w wysokości normalnej opłaty przesyłkowej, a o ile ulga taryfowa już została zastosowaną, także zwrócić kwotę przekazaną.

10. Jeżeli do uprzywilejowanych przesyłek — na podstawie innych przy nadaniu przesyłki obliczonych, albo w drodze odszkodowania zwrotnego, czy to nadawcy, czy to adresatowi udzielonych ulg — zastosowano ceny przewozowe, które są bądź to równie wysokie, bądź to niższe niż tu przyznane ceny jednostkowe przewozowe — wtedy nie ma miejsca odszkodowanie zwrotne na podstawie tych ostatnich taryf.

Jeżeli natomiast zastosowane ceny jednostkowe przewozowe są wyższe, w takim razie zwraca się tylko różnicę między zastosowaną a przyznaną tu ceną jednostkową przewozową.

11. Do przesyłek grysu stosować się mogą ulgi przesyłkowe tylko wówczas, jeżeli przesyłkę opłaca odbiorca.

Przesyłki grysu do takich przystanków, w których przesyłki z przekazaną należytością nie są dopuszczalne, muszą być nadane z przekazaną należytością do najbliższej stacji i stamtąd dostawione do odnośnego przystanku z uwagą co do ponownego nadania. Przesyłki takie przy odszkodowaniu zwrotnem będą tak traktowane, jakby zostały nadane bezpośrednio do takiego przystanku.

Zniżka obowiązuje na czas od 8. października 1911 aż do odwołania, najdalej do końca marca 1912. Przyznanie ulg odnosi się do taryfy lokalnej c. k. kolei austryjackich. Opłata przewozowa oblicza się: według wynikających z lokalnej taryfy kolejowej jednostkowych cen przewozowych właśnie zastosować się mających tabel dla obliczenia należytości przewozowych, względnie na tych kolejach lokalnych, dla których wydane są tylko taryfy stacyjne, we dług jednostkowych cen przewozowych tychże taryf stacyjnych — z odliczeniem 50%-wego opustu. Za podstawę należy wziąć klasy taryfowe przewidziane względem ustalonego okręgu ważności, w klasyfikacji towarów taryfy, część I., dla wymienionych artykułów, a również przewidziane w lokalnej taryfie towarowej część II. „uzupełnienia i zmiany tej klasyfikacji towarów“ jako też taryfy wyjątkowe przewidziane ewentualnie dla poszczególnych artykułów; dla makuchów i mączki makuchowej należy wziąć za podstawę ograniczenie taryfy ogłoszone w dzienniku rozporządzeń L. 4/1911. Dla każdej przesyłki oblicza się jako należytość minimalną: dla przesyłek najmniej 5000 kg 9 koron za wagon, dla przesyłek najmniej 10.000 kg 14 koron za wagon. Zniżkę oblicza się w drodze odszkodowania zwrotnego. Celem zlikwidowania zniżki należy przedłożyć listy przesyłkowe, opiewające na reklamującego jako na odbiorcę, oraz wyżej wymienione oświadczenia i potwierdzenia, które najdalej w trzy miesiące po odebraniu przesyłki, muszą zostać złożone w tej c. k. dyrekcji, w której okręgu leży stacja przeznaczenia, względnie ta stacja, na której przesyłka przechodzi z c. k. kolei austrjackich na linię boczną.

Dla grysu do i od wszystkich stacji na liniach kolejowych głównych i lokalnych wymienionych w taryfie towarowej lokalnej c. k. austr. kolei państwowych, taryfa, część II., zeszyt wspólny, pod przedmową 4. przy wypełnieniu następujących warunków: Nadanie jako przesyłka w dowolnej ilości. Przesyłki muszą być wzięte z stacji położonej w Austrji i odwiezione wozem lub kolejką, — dalej użyte w Austrji jako pasza. Dodatek „Do użycia w Austrji jako pasza“ musi być dodanym na liście przesyłkowym już przy nadaniu. Dodatek ten i oznaczenie treści muszą być napisane ręcznie atramentem, albo wydrukowane literami różniącemi się od liter formularza przesyłkowego (nie zapomocą naklejonych kartek) i umieszczone w oznaczonem miejscu listu przesyłkowego. Odbiorca zobowiązany jest na żądanie zarządu kolei, udowodnić użycie grysu jako paszy w Austrji zapomocą przedłożenia ksiąg albo innych dowodów, albo przez rewizję mającą się przedsięwziąć na jego koszt. Jeżeli przesyłki nie zostały użyte w Austrji jako pasza, jest odbiorca zobowiązanym, oprócz zapłacenia różnicy od normalnej taryfy, do dodatku przesyłkowego w wysokości podwójnej owej różnicy. Zresztą pozostają w mocy należące tu postanowienia taryfowe. Zniżka obowiązuje na czas od 1. października 1911 do odwołania, najdalej do 31. grudnia 1911. Przyznanie ulg odnosi się do taryfy towarowej lokalnej. Należytość za 100 kg oblicza się według cen jednostkowych klasy A.; przyznaną należytość i opust od istniejącej należytości według cen jednostkowych taryfy specjalnej 1. Zniżkę oblicza się przy nadaniu przesyłki.

Dla krajanek z buraków i odpadków z tychże od i do wszystkich stacji na liniach kolejowych wymienionych w taryfie dla dóbr lokalnych c. k. austr. kolei państw. część II., zeszyt wspólny, dalej w taryfie, cz. II., zeszyt 4 i 5 przy spełnieniu następujących warunków: 1. Nadanie jako przesyłka towarowa. 2. Opłata przesyłkowa za najmniej a) 5000 kg, b) 10.000 kg za list przesyłkowy i wóz. 3. Przy podaniu zawartości w liście przesyłkowym musi być dodatek „Do użycia jako pasza w Austrji“ dodanym już przy nadaniu. 4. Przesyłki muszą być zabrane z stacji przeznaczenia zapomocą wozu lub kolejki. 5. Za — i wyładowanie należy do odbiorcy względnie do nadawcy. Zniżka obowiązuje na czas od 10. października do odwołania najdalej do końca marca 1912. Przyznanie ulg odnosi się do taryfy lokalnej towarowej c. k. kolei austrjackich. Opłata przewozowa oblicza się: według wynikających z lokalnej taryfy towarowej jednostkowych cen przewozowych właśnie zastosować się mających tabel dla obliczenia należytości przewozowych, względnie na tych kolejach lokal-

nych, dla których wydane są tylko taryfy stacyjne, według jednostkowych cen przewozowych tychże taryf stacyjnych, z odliczeniem 50%-wego opustu Za podstawę należy wziąć klasy taryfowe przewidziane względem ustalonego okręgu ważności, w klasyfikacji towarów taryfy część I, dla wymienionych artykułów, a również przewidziane w lokalnej taryfie towarowej cz. H: „uzupełnienia i zmiany tej klasyfikacji towarów“, jako też taryfy wyjątkowe przewidziane ewentualnie dla poszczególnych artykułów. Dla każdej przesyłki oblicza się jako należytość minimalną: dla przesyłek najmniej 5000 kg 9 koron za wagon, dla przesyłek najmniej 10.000 kg 14 koron za wagon. Zniżkę oblicza się przy nadaniu przesyłki.

Dla a) fosfatów mineralnych wszelkiego gatunku mielonych i niemielonych; b) saletry chilijskiej (surowy saletry sodu) od stacji granicznych niemiecko - austrjackich do wszystkich stacji kolei austrj. ze względu na i nie wymienione w taryfie towarowej lok ck austr. kol. państw., cz II., zesz. wspólny w przedmowie pod 4. I., przy wypełnieniu następujących warunków: 1. Przesyłki muszą pochodzić ze stacji portowych. 2. Nadanie jako przesyłka. 3. Opłata przesyłkowa za najmniej 10.000 kg za wóz i list przesyłkowy. 4. Zanotowanie obliczenia zniżki przy nadaniu przesyłki na jednej ze stacji granicznych kolei austr. w liście przesyłkowym imiennie wymienionej, albo wysłanie przesyłki drogą wodną do jednej ze stacji na Elbie lub Mołdawie i dalsze przesłanie z najbliższej owej stacji wodnej położonej stacji kolejowej do wszystkich stacji wyżej wymienionych. 5. Przesyłki muszą być użyte w Austrji do nawożenia albo do fabrykacji nawozów sztucznych a dodatek, „Do użycia w Austrji jako nawóz“ musi być dodanym przy podaniu zawartości na liście przesyłkowym już przy na aniu. Dodatek ten i oznaczenie zawartości muszą być napisane ręcznie piórem albo wydrukowane literami różniącemi się od liter formularza przesyłkowego (nie przez nalepienie kartek) na oznaczonem miejscu listu przesyłkowego. 6. Odbiorca zobowiązany jest na żądanie kolei udowodnić użycie zakupionego artykułu jako nawozu względnie do fabrykacji nawozów sztucznych w Austrji, zapomocą przedłożenia ksiąg albo innych dowodów, albo przez rewizję mającą się przedsięwziąć na jego koszt. 7. Jeżeli przesyłka nie została użyta w Austrji jako nawóz albo do fabrykacji nawozów sztucznych, jest odbiorca zobowiązanym oprócz zapłacenia różnicy od normalnej taryfy, do dodatku przesyłkowego w wysokości podwójnej owej różnicy. Zresztą pozostają w mocy należące tu postanowienia taryfowe; zniżka obowiązuje na czas od 15. września 1911 do odwołania najdalej do końca grudnia 1911.

Opłata przewozowa oblicza się: według wynikających z lokalnej taryfy towarowej jednostkowych cen przewozowych właśnie zastosować się mających tabel dla obliczenia należytości przewozowych, względnie na tych kolejach lokalnych dla których, wydane są tylko taryfy stacyjne, według jednostkowych cen przewozowych tychże taryf stacyjnych, z odliczeniem 50%-wego opustu — przy zachowaniu minimalnej opłaty 10 halerzy za 100 kg. Za podstawę należy wziąć: a) ceny jednostkowe specjalnej taryfy 3, b) ceny jednostkowe klasy C ładowania wagonów. Zniżkę oblicza się w drodze odszkodowania zwrotnego. Celem zlikwidowania zniżki należy przedłożyć listy przesyłkowe, opiewające na reklamującego jako na odbiorcę, które najdalej w trzy miesiące po odebraniu przesyłki, muszą zostać złożone w tej c k. dyrekcji, w której okręgu leży stacja przeznaczenia, względnie ta stacja, na której przesyłka przechodzi z c. k. kolei austrjackich na linię boczną. Przy przesyłkach drogą wodną należy nadto przedłożyć okrętowe potwierdzenie zakładowania.

Wzór I.

Oświadczenie.

Oświadczam niniejszem na obowiązek i sumienie, że niżej wymieniona, dnia .... na stację .... w wagonie nr. .... przybyła przesyłka została/zostanie przezemnie użytą jako pasza,/ściółka, wyłącznie w moim własnym gospodarczym okręgu w Austrji i że nabyte ilości nie przekraczają zapotrzebowania mego gospodarstwa.

Zawartość przesyłki	Stacja nadawcza	Waga w kilogramach

.... dnia .... 191...

(podpis rolnika):

....

Potwierdzenie.

Podpisana zwierzchność gminna* / władza polityczna* / korporacja* potwierdza, że wystawca powyższego oświadczenia jest rolnikiem i że treść oświadczenia jest prawdziwą.

.... dnia .... 191...

(Stampila i podpis):

....

* Potwierdzenie wystawia gmina, władza polityczna albo główna korporacja rolnicza (c. k. Towarzystwo Gospodarskie).

Wzór 2.

Oświadczenie.

Podpisane/a rolnicze stowarzyszenie/gmina oświadcza niniejszem, że niżej wymieniona, dnia .... na stację .... w wagonie nr. .... przybyła przesyłka, została przez nie/nią oddana jej niżej wymienionym członkom/przynależnym do gminy do wyłącznego zużytkowania jako pasza,/ściółka, w ich gospodarczych okręgach w Austrji i że oddane ilości nie przekraczają zapotrzebowania gospodarstw poszczególnych członków/przynależnych do gminy.

Zawartość przesyłki	Stacja nadawcza	Nazwiska członków / przynależnych do gminy	Oddana ilość w kilogramach
	Razem . .		

.... dnia .... 191...

Stampila i podpis
stowarzyszenia względnie gminy

Wzór 3.

Oświadczenie.

(Przy nabyciu przez innego odbiorcę aniżeli rolnik, gmina, stowarzyszenie rolnicze).

Oświadczam niniejszem na obowiązek i sumienie, że niżej wymieniona, dnia ....

na stację .... w wagonie nr. ....

przybyła, mnie wydana przesyłka, została oddaną niżej wymienionemu/ej rolnikowi / stowarzyszeniu rolniczemu / gminie do użycia jako pasza / ściółka w okręgach gospodarczych Austrji.

Zawartość przesyłki	Stacja nadawcza	Waga w kilogramach	Nazwisko	rolnika / st. warzyszenia / gminy

.... dnia .... 191....

Podpis odbiorcy wymienionego na liście przesyłkowym

....

Uwaga. Formularze 1., 2., 3. można nabyć w drukarni: Otto Maass i Synowie, Wiedeń I., Walfischgasse 10, bezpłatnie za zwrotem porta.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie obwieszcza z 19-go października 1911 L. XVII. 16.334, zarządzenia weterynaryjno-policyjne z powodu pryszczycy w kraju.

C. i k. Intendantura 10. korpusu ogłasza do l. 6800 z 20. października b. r. rozprawy na dostawę chleba i owsa w drodze dzierżawy dla wojska zakwaterowanego na czas od 1. stycznia do 31. października 1912 w stacjach: Jaworów, Sanok, Hruszów, Lubaczów, Nisko, Radymno, Rawa ruska i Kolbuszowa. Rozprawy odbędą sie przy c. i k. magazynie prowiantowym w Przemyślu 16/11, Jarosławiu 9/11, Rzeszowie 14/11. Odnośne warunki są do przejrzenia w ogłoszeniach i zeszytach warknkowych przy tej Intendanturze i przy powyż wymienionych magazynach prowiantowych. Zeszyty warunków przy tychże magazynach bezpłatnie dostać można.

C. i k. Intendantura I. korpusu zawiadamia do L 7800/1911 o zapotrzebowaniu owsa na czas od 1. stycznia do 31. października 1912 dla stacji: Bochni 3906 q po cenie 17·63 kor., Niepołomic 1927 q po 17·64 kor., Nowego-Sącza 164 q po 17·95 kor.

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podaja odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie. Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w..... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów Wydział krajowy. — L. 1480, dnia 19 październ. 1911. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XLII.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Brody: 2 rządców, 10 ekonomów, 7 pisarzy gospodarskich, 1 gumienny, 8 gajowych 2 polowych. — Kołomyja: 1 gumienny. — Limanowa: 1 leśny lub podleśniczy. — Lwów: 4 pisarzy gospodarskich, 4 gajowych. 1 gumnienny. — Łańcut: 1 ekonom, 1 magazynier folwarczny lub pisarz gospodarski, 1 parobe do koni. — Nowy Sącz: 3 rządców ekonomów, 1 z nich także gorzelnik, 1 ekonom 4 polowych leśnych, 3 karbowników, 2 z nich ma dorosłe córki i synów z datnych do robót gospodarczych. — Sanok: 1 ekonom z praktyką, po kawalersku, 2 leśniczych. — Kraj. Biuro: 1 mleczarz i chodowca bydła, ewent. pisaez gospod., 1 starszy ekonom, zarządca folwarku, pisarz gospodarski. dozorca, kontrolor, 1 gajowy, 1 podleśniczy pasiecznik, 1 podleśniczy, gospodarz, dozorca lasu lub polowania, 1 ekonom lub gospodarz do małego folwarku. — **Klasa IV.** Brody: 2 ogrodników, — Limanowa: 1 ogrodnik z kursem ogrodnictwa w Wiedniu. — Lwów: 1 ogrodnik. — Sanok: 1 ogrodnik starszy. — **Klasa V.** Lwów: 1 cegielnik. — **Klasa VI.** Brody: 2 kowali. — Mościska: 1 kowal na ordynarję, 1 pomocnik kowalski 4 K bez wiktu lub 2 K i wikt. — Nowy-Sącz: 3 pomocników kowalskich. — **Klasa VII.** Limanowa: 1 ślusarz maszynowy lub maszynista tartaczny. — **Klasa VIII.** Brody: 10 stelmachów. — Kołomyja: 1 dozorca do tartaku. — Nowy-Sącz: 1 stelmach. — Sanok: 1 stelmach wolny, zaraz! — **Klasa XV.** Brody: 1 mielnik. — Nowy-Sącz: 1 młynarz — Sanok: 1 młynarz dzierżawca młyna od l. I. — **Klasa XVI.** Brody: 3 kucharzy. — Lwów: 1 kucharz, 1 kuchta. — **Klasa XX.** Brody: 2 maszynistów, 1 palacz. — Nowy Sącz: 2 maszynistów egzaminowanych palaczy. — Sanok: 1 maszynista mer. kol. — **Klasa XXII.** Brody: 2 robotników dziennych. — Gorlice: 2 robotników dziennych do fabryki. — **Klasa XXIII.** Brody: 4 furmanów. — Lwów: 4 furmanów. — Nowy-Sącz: 2 furmanów do koni cugowych. — **Klasa XXIV.** Brody: 2 kucharki, 5 lokaji, 1 chłopiec do kredensu. Limanowa: 1 służący lub ogrodniczek, znający się na stolarstwie z praktyką pomocnika ogrodniczego. — Nowy-Sącz: 1 lokaj z żoną kucharką lub sam na ordynarję, 1 gospodyni na plebanię. — Nowy-Targ: 1 lokaj. — Sanok 1 klucznica. — **Klasa XXV.** Brody: 1 dozorca, 2 pisarzy kancelaryjnych. — Limanowa: 1 dozorca fabryczny, gajowy, ewent. zarobnik za granicę. — Lwów: 1 pisarz kancelaryjny, 1 korespon ent buchalter, 3 bony.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 16. do 22 października 1911.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
16 p.	53·4	52·4	52·1	—4.2	+2·6	—2·8	+3·1	—4 2	2·8	3·6	3·1	84	66	83	NE 5	E 8	E 3	5	4	0	—	
17 w.	52·7	52 8	52.7	—6·7	6·3	—2·3	6·5	—7 0	2·1	3 3	3·1	78	45	81	0	0	0	0	0	0	—	
18 ś.	51·9	50 9	49·5	—4·4	9·2	+1 2	9 5	—4 6	2·7	4·9	4 4	81	56	87	E 1	NE 1	E 1	1	0	0	—	
19 c.	47·3	44 6	44 0	—1 4	13·4	4·4	13 7	—2·0	3·5	5·3	5·0	84	47	80	E 1	E 1	E 1	0	0	0	—	
20 p.	42·3	40 8	40·3	+1·4	15·1	6·7	15·1	—0 1	4 1	4 5	4·9	82	36	67	0	W 2	W 3	0	0	0	—	
21 s	39·7	39 2	38 8	+5·2	16·2	9 8	16·6	+4 7	4 7	7·1	6·7	71	53	74	W 3	W 2	W 1	0	9	0	—	
22 n.	38·0	35·8	35·4	+5·4	17·8	11·6	18·3	4·0	5·0	5·5	5·2	75	36	50	0	SE 1	SW 4	1	3	3	—	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 16/X. 1911 do 22/X. 1911. Pszenica 12·00—12·25; Żyto 9·50—9·70; Jęczmień brow. 8.80—9 79, past. 7·85—8·30; Owies zesztor. 0·00—0·00; Owies teg. 8·40 do 8·70; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 11·75—13·40, bobik 8·40 do 8·60, Wyka 9.00—9·50, Łubin gal. 0·00—0·00. Rzepak zimowy 14 50-15·00, let. tegor. 00·00—00·00, Chmiel teg. 3·45 3 85. Koniczyna czerwona 78·00—86·00, biała 96·00—106·00, szwedzka 75·00—85·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 3·40 -3·50, gorszej 3 02 do 3 10, otawa 2·80—2.80, siano z koniczyny 3·65—3·85, słoma okłotowa 2 40 — 2·50, mierzwiasta 215 2·20, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 2·65—2·90, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag, 10.000 kg.) 2·30—2·40. Nafta zwykła 15·50—16·50, salonowa 17·50 do 18·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3 73—3·82. Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 2·00—2·00, drzewo opałowe twarde w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 1·80—1·80. Otręby pszenne 13·00—13·75, otręby żytne 13·00 13·75. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·64 1·74, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·80 — 1·92, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 1·84 — 2·00, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·20 do 1·30. Spirytus kontyngentowy 58·00—58·50, ekskontyngentowy 38·00 do 38·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie

Za czas od 20. do 27. października 1911 r.

Tendencja w życie silniejsza, w pszenicy bardzo słaba, konsumenci bowiem nie wychodzą z rezerwy, chcąc w ten sposób wywołać zniżkę obecnych cen.

Notowania kartofli spadły bardzo znacznie skutkiem dużego zaofiarowania.

Ostatnie transakcje związku paritas Lwów:

Pszenica koron 24·20—24·60, żyto 19·50—20·00, owies 16·80 do 17·50, jęczmień browarny 19·50—19·80, jęczmień pastewny 16·20 do 17·00, siano słodkie 7·00—7·40, siano koniczynowe 0·00—0·00; kartofle gorzelniane 4·20—4·50, kartofle jadalne białe 0·00—0·00, kartofle jadalne 5 20—5·40, kapusta w główkach 00·0—0·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 20. paźdz. 1911.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol

Pszenica 12 00—12·20, Żyto 9·00—9·50 Jęczmień browarniany 8·00-8 50, Groch Victorja 12 00—14·00, Groch zwykły 10·00—11·00, Owies 7 50—8·00, Hreczka 7·00—7·50, Wyka 9·00—10·00, Koniczyna czerwona 85·00—90·00, koniczyna biała 100·00—125·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 28·00—29·50, nadkontyngent 18·00—19·50.

Usposobienie spokojne.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 26. października 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·60—12·90; banatka nowa (79—81) 12·40—12·70; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg.) 12·15—12·40; słowacka nowa (78—81 kg.) 12·15—12·40; południowa nowa (78—81 kg.) 12·05—12·25; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10 65—10·85; peszteńskie nowe (72-76 kg) 10·60—10·80; austrjackie nowe (72—76 kg) 10·65—10 85.

Jęczmień morawski loco stacje 10·00—10·75; słowacki loco stacje 8·75—9·20, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 8·80—9·50, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 8·90 9·20, browarniany 9·40—9·65.

Owies węgierski I. sorty 10·20—10 45; prima 10·10 —10 25, średni 9 85—10·15, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00—0·00.

Siano z 21/10. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 3·30—3·40 (półsłodkie) 4·00-4·20; słodkie 4·50-4·70, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 4·50—4·60; (słodkie) 4·60—4·80.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·20—2·30; (żytnia) 2·35—2·45 (jęczmien.) 0·00—0·00; (owsiana) 0·00—0·00, (żytnia wiąz.) 3·25—3·35

Makuchy (rzepakowe) 8·00—8·25; (lniane) 11·00—11·25.

Grys (pszenny drobny) 7·10—7·25; (grubszy) 7·50—7·70; (żytni 7·60 -7·80.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 24. października 1911, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·90—24·30; Żyto nowe 20 55 20·75; Jęczmień pastewny nowy 18·40—18·80; Owies nowy 19·60—20 00.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 25. październ. 1911. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 72, buhajó 6, krów 65, razem bydła rogatego 143 sztuk, jałownika 83, cieląt 90, owiec (kóz) 0, nierogacizny 124, razem 445. Woły opasowe płacono po 94—106, woły chude 86—92, buhaje 88—98. krowy 80—88, jałownik 84—92, cielęta 100—128, nierogacizna 96—108 wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 385—530, woły chude 302—396, buhaje 340—520. krowy 292—340, jałownik 110—280, cielęta 40 - 74, nierogacizny 82—145.

Kraków dnia 20 października 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 350, cieląt 214, owiec i kóz 36, nierogacizny 741, razem 1341 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 92—104, woły z paszy 80—108, krowy 70—104, jałownik 70—96, cielęta 000 -000, nierogacizne tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 138—150. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 200—350. woły z paszy 250—420, krowy 120—300, jałówki 85—300, cielęta 26—90, owce i kozy 20—30, Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 1193, na konsumcję innych gmin kraju 148, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 000 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Kraków, dnia 24-go paźdź. 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 204, cieląt 128, owiec i kóz 0, nierogacizny 575, — razem 907 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 84—96, woły z paszy z Wiednia pochodzenia węgiersk. 00—000, czeskiego 00—000, bakowińskie i tut. krajowe 00—000, krowy 80—88, jałówki 84—88, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 132—150. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 250—405. woły z paszy 250—420, krowy 100—300, jałówki 92—250, cielęta 30- 90, owce i kozy 22—33. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 829, na konsumcję innych gmin kraju 78 bydła, 000 cieląt i świń na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 19-go października 1911. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 119 sztuk owiec od 100—140, 192 szt. cieląt od 1·40—1·58, wyjątkowo 1·76 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 3.120 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 140—160, galicyjskich 164—172, 235 80 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 132—160, tylne 144—176, z buhajów: przednie 140—156, tylne 152—164, z krów: przednie 112—128, tylne 128—148, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 120—134, tylne 128—148. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z 23-go paźdź. 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 126 sztu owiec od 100—140, 205 sztuk cieląt od 128—156, wyjątkowo 1·68 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 4350 kg. mięsa wiepszowego, a to z czeskich świń od 140—156, galicyjskich 152—160, 29·655 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 128 142, tylne 144—160, z buhajów: przednie 136—148, tylne 140—148, z krów: przednie 100—112, tylne 116—136, mięso z jednoroczych byczków i jałówek: przednie 118—124, tylne 112—128 Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 23-go paźdź. 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 339 sztuk, a w szczególności 339 czeskiego; 00 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0 88 —1·06, prima od 1·07—1·11, wyjątkowo 1·12—1·14, buhaje od 0·83—1·10, krowy od 0·61—1·06; bydło galicyjskie: woły od 000—0·00, buhaje od 000—000, krowy od 000—0·00; młode jednoroczne woły i jałówki od 000—0·00; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był cichy. Nie sprzedano sztuk 0.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 18. paźdz. 1911.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1266 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 75 bydła młodego, 82 buhajów, 262 wołów, 395 krów, 12 bawołów, 105, cieląt, 335 świń, 0 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 290 a na zewnątrz 904, płacono za: bydło młode 50—86, buhaje 88—106, woły 80—116, krowy 56—100, bawoły 00—00, cielęta 116—130, świnie 104—136, owce 000—000. Nie sprzedano 72 sztuk.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 23. paździer. 1911. **Spęd:** wynosił 3.887 sztuk. Według gatunku: 2.357 wołów; 846 buhajów; 560 krów 127 bawołów. Razem 3.887 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły węgierskie prima: 100—118; secunda: 92—101; tertia 78 do 91; wyjątkowo: 000—000; Woły galic. prima: 102—109; secunda: 96—101; tertia: 00—000; wyjątkowo: 000. Woły z innych krajów: prima: 110—112, secunda: 92—99, tertia: 76—90, wyjątkowo 11 —121; Buhaje prima: 89 98, wyjątkowo 99—108, krowy 82—98, wyjątkowo 000—000, bawoły 54—78, wyjątkowo 00—00, bydło drobne 54—88.

Uwaga: Na dzisiejszy targ włącznie z targiem kontumacyjnym z 20. października spędzono o 541 sztuk mniej, w porównaniu do zeszłego tygodnia. Przy niezbyt ożywionym ruchu poszły sorty prima o 1 kor., średnie o 2 kor. w górę na q. Gorsze gatunki utrzymały się przy cenach z zeszłego tygodnia. Buhaje sprzedawano o 2—3 korony drożej na q. Bydło drobne zostało przy cenach z zeszłego tygodnia. Na targu kontumacyjnym z 20. października szły sorty prima o 2 kor., średnie o 2—4 kor. drożej na q. przy z targiem poniedziałkowym. Gorsze gatunki i bydło drobne utrzymały się przy cenach poniedziałkowych, buhaje spadły o 2—4 kor. na q.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 19. paźdz. 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·25—3·30 II. (deserowe secunda) 2·90—3·00; III. (stołowe) 2·50—2·60; IV kuchenne lepsze) 2·10—2·20; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.